

magazyn REJSY *razem z dodatkami*

Nasza akcja - Zaprzęg Świętego Mikołaja działa!

● W tym roku pomagamy Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci

PLUS TELEMAGAZYN z programem TV oraz zapowiedziami najciekawszych programów



Dziennik Bałtycki 79 lat

Piątek
27.12.2024

www.dziennikbaltycki.pl

Nr 300 (24 358) // Rok 79
Cena 6,00 zł (w tym 8% VAT)

Co to były za wybory! Zmiany w trójmiejskich samorządach **str. 9**



Powstanie to nie bułka z masłem Słów kilka o powstaniu wielkopolskim **str. 26-27**

Gdańsk jarmarkami stoi! Na wakacje i na święta – my mamy jarmark **str. 17**



Magazyn Puls

Przyszłość to nie tylko domena lęku, ale także możliwości – uważa Kacper Nosarzewski **str. 22**

ROZMOWA

Metsola: Polska liderem obronności

Polska pomoże UE w osiąganiu postępu w pilnych kwestiach bezpieczeństwa
Czytaj str. 24

FELIETON NA FALI

Wigilia wolna od Petru

O tym, jak nam się poseł Ryszard Petru zaharowywał przy sklepowej kasie w Wigilię
Czytaj str. 2

ROK W OBIEKTYWIE NASZ FOTOGRAFICZNY, SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

(F)oto był rok 2024



W naszym subiektywnym fotograficznym podsumowaniu mijających 366 dni przypominamy najważniejsze wydarzenia, których świadkami byliśmy w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Jednym z nich był wygrany przez Polki mecz z Austrią **str. 6-18**

Nr ISSN 2353-6160

Nr indeksu 350-028



AKCJA CHARYTATYWNA

0011214173



TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

- SOBOTA**

● Będzie się działo, czyli premiery i zapowiedzi
- PONIEDZIAŁEK**

● Najważniejsze informacje sportowe z weekendu
- WTOREK**

● Strefa biznesu – informacje i analizy gospodarcze
- ŚRODA**

● Porady zdrowotne – medycyna, psychologia
- CZWARTEK**

● Coś dla miłośników historii kryminalnych...
- PIĄTEK**

● Cotygodniowe wydanie magazynu Puls

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 58 728 08 17 lub prenumerata@prasa.gda.pl, prenumerata@dziennikbałtycki.pl

W poniedziałek przed wigilią poszedłem do fryzjera. Miałem szczęście, bo tak prosto z ulicy wszedłem do zakładu między jednym szybko obstrzyżonym klientem, a drugim który się spóźnił i fryzjer miał 15 minut, żeby mnie obsłużyć. Jako, że wielkich wymagań co do fryzury nie miałem, to uwinął się w 15 minut, ale przy okazji wygłosił taki monolog:

- Ale jak wprowadzą tę wolną Wigilię to ja nie wiem jak się wyrobię - zagaił fryzjer.

- Przed świętami mam mam tylu klientów, że nie wiem w co ręce włożyć. Pan wie, że jeszcze żadnych prezentów nie kupiłem?! Dzisiaj mam klientów zapisanych do dwudziestej, to kiedy ja te zakupy zrobię? Do której są w Wigilię sklepy otwarte? Do czternastej? Chwała Bogu!

Od fryzjera pojechałem do mechanika, a tam z kolei usłyszałem taką gadkę:

- Ma pan szczęście, że akurat jeden z klientów nie dojechał, bo przed świętami mamy ruch taki, że codziennie pracę kończę o dwudziestej drugiej. Niech mi pan powie, dlaczego ludzie wszystko zostawiają na ostatnią chwilę i potem jest tak, że nikt nie ma na nic czasu? - zapytał mnie filozoficznie mechanik, a ja tylko pokiwałem głową.

Następnego dnia w Wigilię obserwowaliśmy, jak poseł Polski 2050 Ryszard Petru „haruje” od rana w Biedronce. Petru zalicza się do tych neoliberalistów gospodarczych, którzy trzy tygodnie wcześniej zagłosowali w Sejmie przeciwko ustanowieniu Wigilii dniem wolnym

FELIETON
NA FALI

Maciej Sandecki,
redaktor naczelny
„Dziennika Bałtyckiego”



WOLNA
WIGILIA
OD PETRU

od pracy. Projekt lewicy jednak przeszedł miazdzącą przewagą głosów bo była za nim i Nowa Lewica, i PiS i PO. Petru się jednak nie podał i w wigilię zorganizował happening, który miał coś pokazać, ale nie do końca rozumiem co.

Według Petru miał pokazać, że praca jest ważna, nawet w Wigilię, bo jak peroro-

wał w Sejmie, każdy dodatkowy dzień wolny od pracy to ogromne straty dla gospodarki kraju. Tymczasem pokazał coś zupełnie odwrotnego niż by chciał - że jest oderwanym od rzeczywistości, cynicznym kabotynem. Tak, jak wtedy w 2017 roku, gdy inni posłowie i posłanki protestowali w Sejmie w święta Bożego Narodzenia,



FOT. MARCIN OBARA/PAP

a on z kochanką poleciał samolotem do Portugalii. Niech inni protestują w Sejmie o wolne media, a ja tymczasem poleżę na portugalskiej plaży. Tak i teraz - niech inni zapierniczą w okresie przedświątecznym od rana do wieczora, a ja sobie zrobię show w Wigilię, kiedy pracuję się tylko do 14. Najlepiej tę całą sytuację opisali pracownicy Biedronki zapytani o Petru przez dziennikarzy „Wyborczej”

- Dla mnie to jest trochę wstyd. Przecież on cały czas miał za plecami supervisora. Tylko przeszkadzał innym pracownikom, a wszyscy chcą iść dzisiaj szybko do domu. Nawet nie chodzi o Wigilię, bo pracują u nas również koledzy ze Wschodu, ale też widzą, jaki to jest dzień. Afera na pół sklepu, później będzie więcej sprzątań, normalni klienci wkurzeni, bo jakiś pan stoi z kamerą. Tak się nie zachowują ludzie z klasą - stwierdził kierownik jednej z Biedronek.

- Widziałam na Instagramie, że ciągle chodzą za nim dziennikarze. To nie jest praca, to jest show. Tak to normalnie nie wygląda, facet robi sobie kpiny, a cała Polska mu klaszcze. Modliłam się, żeby nie padło na nasz sklep, zapadłabym się pod ziemię, jakby ktoś mnie nagrał - podsumowała pracownica stowiska mięsnego.

Wszystkim pracownikom i pracownikom handlu życzę więc, żeby za rok Wigilia była już wolna od pracy i od Ryszarda Petru. A nam wszystkim, w tym sobie, żebyśmy się nauczyli robić przedświąteczne sprawunki wcześniej, a nie na ostatnią chwilę.

POGODA NA WEEKEND

Piątek	Wiatr zach. 9 km/h	
7°C 5°C		Uwaga Deszcz
Sobota	Wiatr zach. 11 km/h	
8°C 3°C		Uwaga Możliwe opady
Niedziela	Wiatr zach. 15 km/h	
6°C 4°C		Uwaga Deszcz

KURSY WALUT

24.12.2024 Kupno/sprzedaż walut Kantor Green, tel. 58 346 02 48, Wrzeszcz przy Manhattanie, Dmowskiego, Grunwaldzka, Morena Carrefour, Rumia Auchan		Kantor Max, Gdańsk, ul. Jagiellońska	
EUR	423/430(+)	EUR	423/430(+)
USD	407/414(-)	USD	407/414(-)
GBP	512/519 (-)	GBP	512/519 (-)
CHF	452/463 (-)	CHF	452/463 (-)
(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (-) spadek ceny w stosunku do notowania poprzedniego, (o) bez zmian			

DYŻURNY
„DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO”

Pracuję w dziale wydarzeń „Dziennika Bałtyckiego” i czekam na Państwa listy pod adresem: **jacek.wierciński@polskapress.pl**

Jacek Wierciński



0011241658

Z głębokim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

Zbigniewa Bruckiego

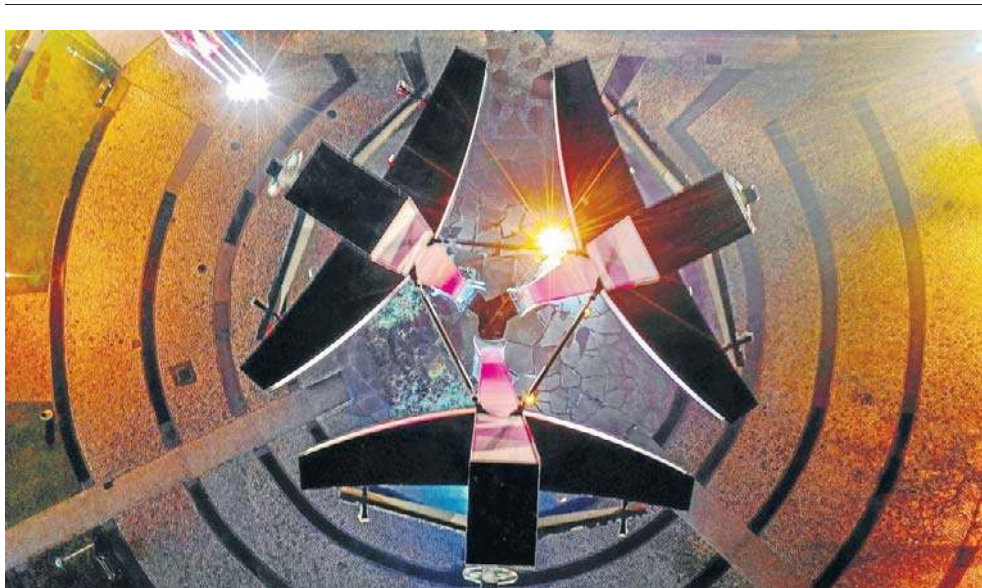
wieloletniego współpracownika naszej redakcji.

Serdeczne wyrazy współczucia

Rodzinie

składają

kożanki i koledzy z Dziennika Bałtyckiego



FOTOZAGADKA

Kto zgadnie, jaki obiekt widać na fotografii?

Co piątek publikujemy jedno zdjęcie wykonane przez naszego fotoreportera Przemka Swiderskiego za pomocą drona i pytamy Państwa, jakie miejsce, lub jaki obiekt jest na nim uwieczniony.

Łatwo nie będzie (choć tym razem zagadka nie jest z tych najtrudniejszych), a jej rozwiązanie opublikujemy w weekend na naszej stronie internetowej dziennikbałtycki.pl oraz na redakcyjnym facebooku. (AT)

FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

ORLEN integruje segment poszukiwań i wydobywania

Wydobycie gazu ziemnego przez Grupę ORLEN odgrywa istotną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego Polski. W roku 2023 wyniosło ono ok. 7,1 mld m³ zarówno ze źródeł krajowych jak i zagranicznych, czyli odpowiadało za ponad 40% zużycia błękitnego paliwa w Polsce.

Grupa ORLEN największej gazu wyprodukowała w 2023 r. ze złóż krajowych - ok. 3,4 mld m³ zaspokajając ok. 20% zapotrzebowania na ten surowiec. Co szczególnie istotne krajowe wydobywanie daje najpewniejszy dostęp do błękitnego paliwa i tym samym zmniejsza zależność od importu gazu. Jednak nie tylko ono stanowi o sile segmentu poszukiwań i wydobywania w Grupie ORLEN. Na Norweskim Szelfie Kontynentalnym eksploatację węglowodorów prowadzi spółka zależna - ORLEN Upstream Polska. W 2023 roku wydobywanie w tym regionie wyniosło około 3,1 mld m³, ale już w roku bieżącym planowany jest jego wzrost aż o 50 % do ok. 4,5 mld m³. Warto wspomnieć, że gaz wydobywany ze złóż w Norwegii dostarczany jest do Polski poprzez gazociąg Baltic Pipe.

Skalę działalności segmentu upstream Grupy ORLEN i jej globalny charakter najlepiej obrazują liczby. Grupa jest obecna na 5 kontynentach, prowadzi eksploatację węglowodorów w 5 krajach, a w 8 posiada zasoby, działa w oparciu o 360 koncesji, eksploatuje 239 złóż i 2377 odwiertów. Udokumentowane zasoby ropy i gazu Grupy ORLEN wyniosły na koniec ubiegłego roku 1,3 mld boe, z czego aż 75% stanowił gaz ziemny. Dodatkowo bezpieczeństwo dostaw gazu, zapewniane przez obszar upstream, wzmacnia realizowana przez ORLEN inwestycja w rozbudowę największego magazynu gazu w Polsce - PMG Wierchowice. Dzięki inwestycji łączne krajowe zdolności magazynowania gazu wzrosną w ciągu dwóch najbliższych lat aż o 1/4 do ponad 4 mld m³.

Konsolidacja krajowych aktywów upstream

W wyniku połączenia ORLEN z PGNiG oraz Lotos w 2022 roku, w Grupie ORLEN znalazły się krajowe aktywa poszukiwawczo-wy-



Zdjęcie: archiwum Orlen S.A.

dobycze umiejscowione w kilku podmiotach. Aby zwiększyć efektywność zarządzania tym ogromnym potencjałem, koncern podjął decyzję o ich konsolidacji w jednej spółce - ORLEN Upstream Polska. Finalizowany obecnie proces obejmuje następujące podmioty: ORLEN Upstream Polska, ORLEN Petrobaltic i LOTOS Oddziałów PGNiG ORLEN S.A. wraz z podziemnymi magazynami gazu. Integracja aktywów poszukiwawczo-wydobywczych będzie się opierać w największym stopniu na zasobach byłego PGNiG, które zarówno w zakresie rzeczowym, jak też kompetencyjnym będą głównym i zasadniczym elementem spółki ORLEN Upstream Polska. Wkład pozostałych spółek wzmocni posiadane kompetencje i wzbogaci doświadczenia, co w efekcie przyczyni się do jeszcze efektywniejszej realizacji procesów oraz usprawni proces zarządzania tym dużym obszarem. Stworzenie jednego, silnego podmiotu w segmencie upstream Grupy ORLEN, umożliwi maksymalizację efektywności ekonomicznej i operacyjnej posiadanych krajowych zasobów wydobywczych. Ich integracja poprawi efektywność wydobywania gazu w Polsce, co stanowi cel nadrzędny. Zapewnienie stabilnego krajowego wydobywania gazu w długoterminowej perspektywie znacząco wzmocni bezpieczeństwo dostaw tego surowca do odbiorców, będąc jednym z jego najpewniejszych fi-

larów. Ponadto w wyniku reorganizacji segmentu poszukiwań i wydobywania w ramach ORLEN S.A. powstaje centrum kompetencyjne ds. upstream. Będzie ono odpowiedzialne za rozwój i koordynację działań oraz standaryzację i synergizację procesów w całym łańcuchu wartości w tym segmencie a także poza nim (np. CCS czy magazynowanie wodoru). Prowadzony nadzór obejmie wszystkie aktywa poszukiwawczo-wydobywcze obszaru upstream Grupy ORLEN, zarówno krajowe jak i zagraniczne, a także potencjał spółek ściśle serwisowych, czyli usługowych dla upstream, takich jak: Geofizyka, Exalo Drilling oraz ORLEN Technologie.

Tradycja i nowoczesność

Segment poszukiwań i wydobywania Grupy ORLEN wyrasta z bogatego dziedzictwa tradycji górników, gazowników i naftowców. Etos górniczy, przekazywany od pokoleń, nie tylko się nie zestarzał, ale dzisiaj wydaje się być jedną z poszukiwanych kompetencji przyszłości. Potwierdzeniem tej tezy są wyniki segmentu upstream, które wnoszą znaczący wkład w dochody całego koncernu. Kolejnym dowodem jest fakt, że budowany przez lata w Polsce efektywny system ośrodków kopalni utrzymuje wydobywanie gazu na relatywnie wysokim i stabilnym poziomie, co zresztą jest głównym celem również w latach kolejnych. Know-how pracow-

ników segmentu poszukiwań i wydobywania Grupy ORLEN, którzy eksploatują obecnie w kraju przeszło dwa tysiące otworów, jest imponujące. Wiedza zdobyta przy odkryciach największych krajowych złóż ropy i gazu oraz kilkadziesiąt lat zgromadzonych doświadczeń sprawiają, że upstream w Grupie ORLEN ma dobrze zidentyfikowane struktury geologiczne znacznej części kraju, związane przede wszystkim z zasobami węglowodorów, ale także innych surowców. W oparciu o narzędzia geofizyczne 2D rozpoznane zostały profile sejsmiczne o dł. ok. 180 000 kmb, czyli blisko 4,5 długości równika. Z kolei realizowane od 1993 roku prace polowe 3D umożliwiły rozpoznanie geofizyczne o powierzchni 23 550 km². Czerpiąc z bogatego doświadczenia a jednocześnie korzystając z najnowocześniejszych rozwiązań stosowanych w branży, segment poszukiwań i wydobywania Grupy ORLEN łączy tradycję z nowoczesnością.

Dodatkowy gaz z krajowych złóż

ORLEN nie tylko poszukuje nowych złóż, ale optymalizuje także procesy poszukiwawczo-wydobywcze, dzięki którym zwiększa wydobywanie ze złóż eksploatowanych już od wielu lat. Jednym z przykładów takich działań jest budowa tłoczni gazu ziemnego w Kopalni Kościan-Brońsko w województwie wielkopolskim, która została zakończona na przełomie listopada i grudnia 2024 r. Inwestycja

pozwoli zwiększyć ogólne wydobywanie gazu ziemnego z już eksploatowanych złóż o dodatkowe około 10 mld m sześć. i wydłuży okres eksploatacji kopalni o kilkanaście lat.

Zwiększając efektywność segmentu upstream Grupa ORLEN odpowiada na wyzwania przyszłości, zarówno te dotyczące bezpieczeństwa energetycznego, jak również najważniejszego wyzwania naszych czasów - konieczności przeprowadzenia transformacji energetycznej i możliwości jej sfinansowania. Rozwijając obszar poszukiwań i wydobywania ORLEN nieustannie szuka nowych rozwiązań związanych nie tylko z wydobywaniem węglowodorów. Jednym z przykładów takich działań jest przystąpienie, w październiku tego roku, do Polskiej Inicjatywy na Rzecz Naturalnego Wodoru, w której partnerami spółki są wybitne polskie ośrodki naukowe, prowadzące badania związane z wodorem, w tym także w zakresie jego poszukiwań: Akademia Górniczo Hutnicza, Państwowy Instytut Geologiczny - PIB oraz Instytut Gospodarki Surowcami Mineralnymi i Energią PAN. Inicjatywa wpisuje się w politykę ORLEN w zakresie współpracy ze środowiskami naukowymi, którą koncern realizuje od wielu lat, a której wyniki wdraża w praktyce biznesowej.



Zdjęcie: archiwum Orlen S.A.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Kandydat na ministra nauki zostanie ogłoszony w styczniu

Rzecznik Nowej Lewicy Łukasz Michnik przekazał PAP, że na początku 2025 roku klub Lewicy ogłosi nazwisko kandydata na ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Jak wskazał, „głównym nazwiskiem jest znana z mediów już dobrze”.

W zeszłym tygodniu Dariusz Wiczorek (Lewica) poinformował, że złożył rezygnację z funkcji ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Premier Donald Tusk poinformował, że złożył rezygnację z funkcji ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Premier Donald Tusk poinformował, że złożył rezygnację z funkcji ministra nauki i szkolnictwa wyższego.

formował wówczas, że „z satysfakcją” przyjął tę decyzję Wiczorka.

Według doniesień medialnych Wiczorka może zastąpić obecna radna m. st. Warszawy, zastępczyni szefa Kancelarii Senatu Karolina Ziolo-Pużuk. Na giełdzie nazwisk wymieniane są też Dorota Olko – do niedawna rzeczniczka partii Razem, a także obecny wiceminister cyfryzacji Dariusz Standerski.

Oprac. Anna Nagel | PAP

AZJA

Uczcili pamięć ofiar tsunami



W wielu krajach basenu Oceanu Indyjskiego odbyły się w czwartek uroczystości poświęcone pamięci ofiar katastrofalnego trzęsienia ziemi i tsunami sprzed 20 lat. 26 grudnia 2004 roku, nazajutrz po Bożym Narodzeniu, żywioł zabił ponad 220 tysięcy ludzi w wielu krajach azjatyckich. | PAP

MORZE BAŁTYCKIE

Kabel na Bałtyku znów przerwany

W środę doszło do przerwania przebiegającego po dnie Bałtyku kabla elektroenergetycznego Estlink 2, łączącego Finlandię z Estonią.

Przyczyna usterki jest wciąż badana. Rozpatrywane są różne scenariusze, od sabotażu po usterkę techniczną. Niczego nie można wykluczyć – powiedział dyżurny dyspozytor operatora przesyłowego

Fingrid Arto Pahkin, cytowany m.in. przez dziennik „Helsingin Sanomat”, zaznaczając, że służby wyjaśniają możliwy związek statków, które przebiegały w momencie zerwania przesyłu energii w pobliżu kabla, z zaistniałą awarią. Uwaga została skoncentrowana m.in. na pływającym pod banderą Hongkongu kontenerowcu Xin Xin Tian 2. PAP

KIJÓW

– Po raz drugi we współczesnej historii Boże Narodzenie jednoczy wszystkich Ukraińców – stwierdził prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski, przypominając, że od 2023 roku oficjalna data obchodów została zmieniona. Wierni Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej i Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego obchodzili Boże Narodzenie 25 grudnia; dzień wcześniej świętowana była Wigilia. | PAP

”

Mimo wszystkich nieszczęść, jakie przyniósł wróg, nie udało mu się zniszczyć światła we wnętrzu nas

Wołodymyr Zełenski, prezydent Ukrainy

Tusk skrytykował Orbana za wypowiedź o Putinie

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

„W noc wigilijną Rosja dokonała masowego ataku rakietowego na ukraińskie miasta; w tym czasie Orban nazwał Putina uczciwym partnerem Węgrów” – napisał premier Donald Tusk na portalu X.

Rosja dokonała w nocy z wtorku na środę zmasowanego ataku na obiekty energetyczne Ukrainy, w którym wykorzystano 184 rakiet i drony – powiadomiły Siły Powietrzne Ukrainy. Rosyjskie ministerstwo obrony potwierdziło, że celem była infrastruktura energetyczna. Według informacji Sił Powietrznych Ukrainy zestrzelono 59 rakiet i 54 drony, a kolejne 52 bezzałogowce „nie osiągnęły celu”.

„W noc wigilijną Rosja dokonała masowego ataku rakietowego na ukraińskie miasta. W tym czasie, w świątecznym wywiadzie, premier (Węgier Viktor) Orban nazwał (Władimira) Putina uczciwym partnerem Węgrów” – napisał szef polskiego rządu w czwartek rano na platformie X.

„A minister Romanowski powtarzał cierpliwie wyuczone tego dnia życzenia: Bolgot Karácsonyt (w języku węgierskim „Wesołych Świąt” – przyp. PAP)” – dodał Donald Tusk.

Marcin Romanowski, poseł PiS i były wiceminister sprawiedliwości, podejrzany jest m.in. o ustawianie konkursów



Donald Tusk ostro skrytykował postępowanie Viktora Orbana i politykę premiera Węgier wobec Rosji

na wielomilionowe dotacje z Funduszu Sprawiedliwości, który nadzorował, gdy był wiceministrem sprawiedliwości. Wobec Romanowskiego został wystawiony Europejski Nakaz Aresztowania (ENA). Rząd węgierski udzielił politykowi PiS azylu politycznego.

We wtorek premier Węgier Viktor Orban udzielił wywiadu dziennikowi „Mayar Nemzet”. – Naszym przyjacielem jest prezydent Turcji Recep Tayyip Erdogan, naszym uczciwym partnerem prezydent Rosji Władimir Putin, a naszym dobrym przyjacie-

lem premier Izraela Benjamin Netanjahu – stwierdził Orban w wywiadzie.

Romanowski: Wróć, jeśli spełnione zostaną warunki

Marcin Romanowski zadeklarował, że wróci z Węgier do Polski w ciągu 6 godzin, jeżeli zostaną spełnione jego warunki. To m.in. opublikowanie wyroków TK, które – jego zdaniem – są nielegalnie blokowane.

„Publicznie zobowiązuję się w ciągu 6 godzin wrócić do kraju, jeśli rząd wycofa się

z nielegalnych działań opisanych w poniższych punktach: 1. Opublikowanie wszystkich wyroków Trybunału Konstytucyjnego, które od kilku miesięcy są nielegalnie blokowane przez premiera Donalda Tuska. 2. Uznawanie i stosowanie się bez wyjątku do wszystkich orzeczeń wydawanych przez sędziów każdej z izb Sądu Najwyższego” – napisał Romanowski.

Kolejne wymienione przez niego warunki to – po trzecie – „przywrócenie nielegalnie odwołanych prezesów sądów, poczynając od Sądu Apelacyjnego i Okręgowego w Warszawie”, a także – po czwarte – „zakończenie nielegalnych manipulacji w losowaniu sędziów do orzekania w sprawach karnych”. Ostatnim, piątym, warunkiem Romanowskiego jest – jak napisał – „zakończenie bezprawnej blokady wykonywania obowiązków przez Prokuratora Krajowego Dariusza Barskiego, który nielegalnie został pozbawiony swojej funkcji oraz przywrócenie nielegalnie odwołanych szefów prokuratur, poczynając od prokuratur regionalnych i okręgowych”.

„Jako człowiek fałszywie pomówiony chcę w jawnym procesie wykazać zarówno swoją niewinność, jak i słusność podejmowanych przeze mnie decyzji” – dodał Romanowski. PAP

Rafał Trzaskowski z największym zaufaniem wśród polityków. Na drugim miejscu Andrzej Duda

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Pierwsze miejsce w rankingu zaufania wśród polityków zajął prezydent Warszawy, wiceprzewodniczący PO Rafał Trzaskowski – wskazało go 45,8 proc. respondentów w badaniu IBRIS dla Onetu.

Wskazano, że zaufanie wobec kandydata KO na prezydenta wzrosło w porównaniu do listopadowego sondażu o 3,2 pkt.

procentowego. Brak zaufania do Trzaskowskiego wyraziło 48,7 proc. ankietowanych.

Drugie miejsce w sondażu uzyskał prezydent Andrzej Duda, którego w rankingu zaufania wybrało 41,2 proc. respondentów. Jest to o 1,5 pkt proc. mniej niż w poprzednim miesiącu. Brak zaufania wobec prezydenta wyraziło w grudniu 54 proc. pytanym.

36,7 proc. ankietowanych wyraziło swoje zaufanie wobec b. premiera, wiceprezesa PiS Ma-

teusza Morawickiego. Zaufanie wobec niego pozostaje na tym samym poziomie, co w listopadzie. Nieufność wobec polityka wyraziło 58,7 proc. badanych.

Na czwartym miejscu znalazł się premier Donald Tusk, uzyskując 36,5 proc. wskazań. Oznacza to spadek zaufania wobec premiera o 5,1 pkt proc. w porównaniu do poprzedniego miesiąca. Z sondażu wynika, że Tuskiowi nie ufa 54,1 proc. badanych.

Zaufanie wobec marszałka Sejmu Szymona Hołowni wyra-

ziło 34,8 proc., co daje mu piąte miejsce w rankingu zaufania.

Szóste miejsce zajął Karol Nawrocki – prezes IPN i kandydat popierany przez Prawo i Sprawiedliwość w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Zaufanie wobec Nawrockiego wyraziło 33,2 proc. pytanym. Portal zaznacza, że jest to o 19,2 pkt proc. więcej niż w poprzednim miesiącu. Jeszcze w listopadzie nie znalazło go 46,2 proc. ankietowanych, obecnie nie znalazło go 12 procent badanych. PAP

Założony przez Piotra Soykę holding nie zwalnia tempa

Stocznia coraz bardziej uniwersalna

To był trudny, ale i dobry rok dla grupy Remontowa Holding. Portfele zamówień na nowe jednostki pływające w należących do niego stoczniach, zapewniają im pracę do 2027 roku.



Prezes zarządu grupy
Remontowa Holding
Adam Ruskowski

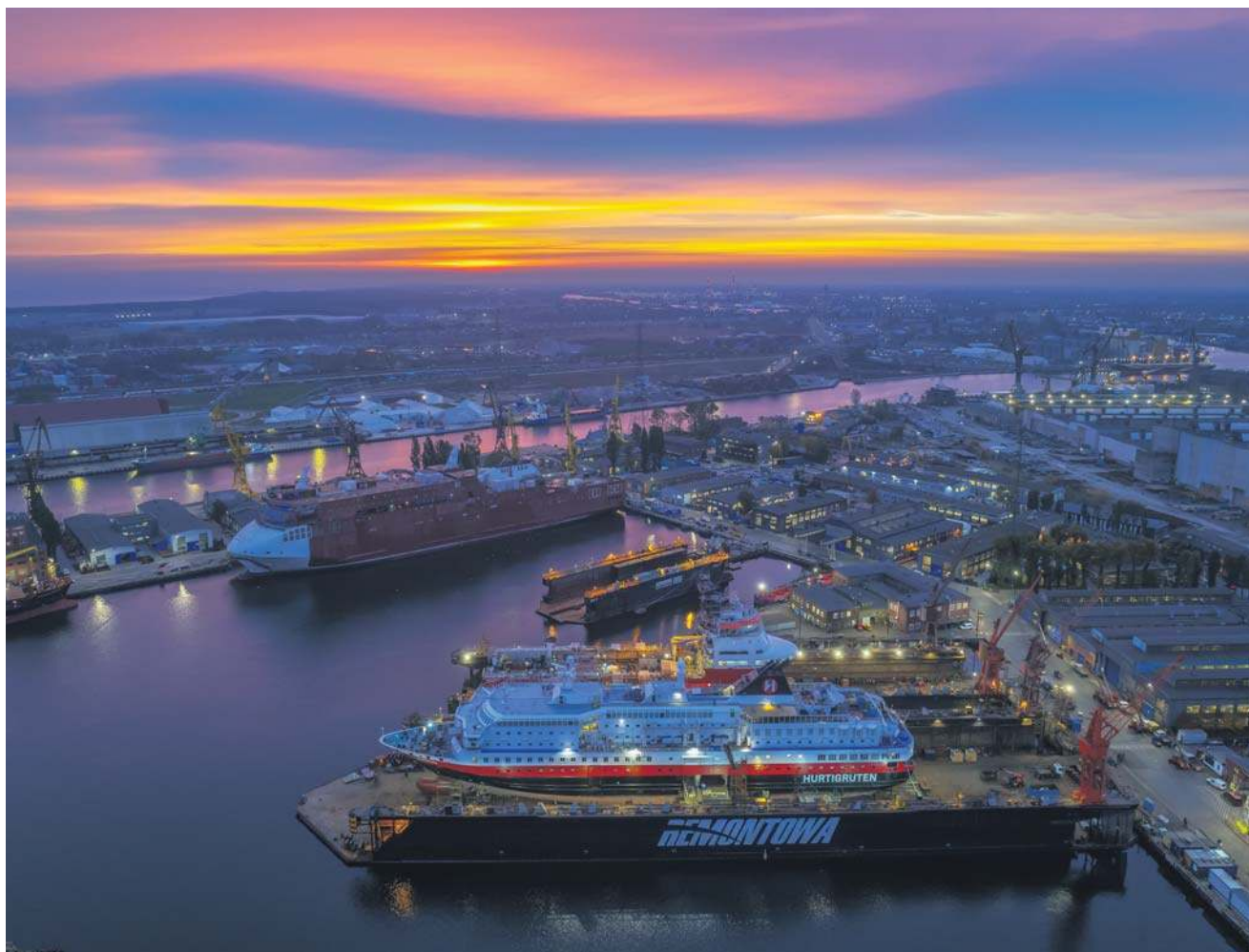
W 2024 roku Gdańska Stocznia Remontowa wykonała ponad 140 remontów i modernizacji statków, a pięć wpłynęło na przebudowę, z czego dwa projekty już zakończono. Jednocześnie powstają tu trzy nowoczesne, duże promy samochodowo – pasażerskie (Ro-Pax) dla polskich armatorów. Pierwsze dwa będą eksploatowane przez spółkę Unity Line z grupy PŻM, a trzeci przez PŻB w barwach Polferries.

10 grudnia br. zwodowano drugi prom, a pierwszy, który trafił na wodę w ub. roku, obecnie jest już w końcowej fazie wyposażania, uruchomień, testów i zdawania systemów okrętowych. Ma być przekazany jeszcze w 2025 roku.

W mijającym roku stocznia borykała się z problemem braku finansowania budowy tych jednostek i przez wiele miesięcy nie dostawała pieniędzy za wykonane prace. Mimo to nie przerwała realizacji kontraktu.

Pod koniec br., dzięki wsparciu wiceministra infrastruktury Arkadiusza Marchewki i włączeniu się kilku resortów, w tym m.in. aktywów państwowych i finansów, wypracowano nowy model finansowania, który daje nadzieję na doprowadzenie budowy promów do końca. Polskie jednostki będą droższe niż chińskie. To inwestycja w jakość, która zapewni optymalne koszty ich utrzymania przez 20 i więcej lat.

- Polskie Ro-Paxy budujemy w najwyższym europejskim standardzie wyko-



Remontowa Holding to największa polska grupa stoczniowa i jeden z najważniejszych pracodawców na Pomorzu

nawstwa. Odbiegają one pod tym względem od promów, produkowanych na Dalekim Wschodzie. Pozwoli to na ich wieloletnią, bezpieczną i efektywną kosztowo eksploatację na bałtyckich trasach do Skandynawii – wyjaśnia Adam Ruskowski, prezes zarządu Remontowa Holding S.A.

Dzięki zasilaniu skroplonym gazem ziemnym w układzie hybrydowym ze wspomaganie baterijnym, promy te są energooszczędne i niskoemisyjne. Pasażerowie będą mieli do dyspozycji komfortowo urządzone wnętrza i wygodne kabiny, w tym klasy deluxe. Polscy armatorzy liczą, że mimo kilkuletniego opóźnienia z wejściem na trasę z nowymi promami w stosunku do bałtyckich konkurentów, zawalczą o klientów jakością usług przewozowej.

- To, że statki te są robione w profesjonalnie do tego przygotowanej stocznii,

wpłynie na ofertę polskich przewoźników. Nowoczesność tych promów w połączeniu z jakością ich wykonania i wyposażenia może być atutem, który sprawi, że pasażerowie i firmy transportowe będą się decydować, aby pływać właśnie z nami – uważa minister Arkadiusz Marchewka.

Furorę w branży wzbudziła technologia budowy tych promów w polskiej stocznii, polegająca na ich składaniu z wielu osobnych bloków, jak z „klocków lego”. Została opracowana przez Gdańską Stocznnię Remontową, która nie ma odpowiedniej do tego czynnej pochylni, ani suchego doku, w dodatku nie może za długo zajmować budowę promów doku pływającego, który musi zarabiać, a więc przyjmować w ciągu roku wiele statków, wpływających tu na remonty.

Pełne ręce roboty ma także druga stocznia grupy – Remontowa Shipbuilding.

Buduje sześć jednostek, w tym trzy kolejne, seryjne niszczyciele min typu „Kormoran II”, dwa okręty zwodowe w ramach programu „Delfin” dla polskiej Marynarki Wojennej oraz prom elektryczny dla armatora w Norwegii.

Pierwszy nowy okręt przeciwminowy drugiej serii, przyszły ORP Jaskółka (604), zwodowany w ub. roku jest już finalnie wyposażany, kadłub drugiego (ORP Rybitwa – 605) stoi gotowy na płycie montażowej i jest przygotowywany do wodowania, natomiast 16 bm. położono stępkę pod trzeci okręt (ORP Czajka - 606). Okręty wywiadownicze „Delfin” są już po stępkach, podobnie jak prom elektryczny dla Norwegii.

W 2025 roku w stocznii Remontowa Shipbuilding odbędą się cztery wodowania – dwóch niszczycieli min oraz dwóch okrętów zwadu elektronicznego.

Portfele zamówień stocznii należących do Holdingu Remontowa w zakresie budowy statków, zapewniają im pracę do 2027 roku. Jednocześnie obie firmy intensywnie negocjują z armatorami, co niedługo może zaowocować podpisaniem kolejnych kontraktów – zarówno na okręty dla MW RP, jak i promy, w tym także dla dużego klienta z oceanu, oraz jednostki specjalistyczne.

Założony i „rozpędzony” przez Piotra Soykę Holding Remontowa nie zwalnia tempa. Mimo kryzysu tej branży w Europie i zaostrzającej się konkurencji ze stoczniami na Dalekim Wschodzie, szczególnie w Chinach, gdańska grupa stoczniowa utrzymuje silną pozycję.

W najnowszym rankingu czołowej firmy analitycznej Clarksons, sama tylko Gdańska Stocznia Remontowa zajmuje 1. miejsce w Europie i 7. na świecie wśród stocznii

działających poza Chinami, do których należy 37 proc. światowego sektora remontu oraz ponad 50 proc. rynku budowy statków.

Stocznia ta wykonuje m.in. coraz więcej modernizacji statków, związanych z obniżaniem zużycia paliwa oraz emisji gazów cieplarnianych floty będącej w eksploatacji. Na świecie wykonano już łącznie ponad 15 tysięcy takich projektów, polegających na wyposażaniu statków w różne energooszczędne technologie i urządzenia. To nowa nisza rynkowa, którą gdańska stocznia z powodzeniem zdobywa od lat.

Prezes zarządu grupy Remontowa Holding Adam Ruskowski przyznaje, że jednym z czynników sukcesu jest stabilna struktura właścicielska.

- Głównym akcjonariuszem jest rodzina śp. Prezesa Piotra Soyki, co stabilizuje działalność naszej grupy, zapewniając organizacyjną ciągłość. To bardzo pomaga, ponieważ możemy się skupić na naszej pracy, a więc na kontynuacji i rozwoju firm, realizując w ten sposób strategię założyciela holdingu – podkreśla Adam Ruskowski.

Co więcej, właściciele czują się w naturalny sposób związani z Holdingiem Remontowa, są zaangażowani i blisko współpracują, co dodatkowo dynamizuje rozwój największej polskiej grupy stoczniowej, będącej jednym z największych pracodawców na Pomorzu.

- Potrzebujemy nowych kadr i w najbliższych latach będziemy zwiększać zatrudnienie – deklaruje prezes Holdingu Remontowa. – Już teraz szkolimy i zatrudniamy wielu pracowników. To szansa również dla tych, którzy są i będą zwalniani w związku z zamykaniem dużych zakładów przemysłowych w regionie. Zresztą wielu z nich już znajduje u nas pracę. Oferujemy dobre warunki i stabilne zatrudnienie – dodaje Adam Ruskowski.

NASZA AKCJA

Zaprzęg św. Mikołaja działa! Przed rokiem wsparcie trafiło do Fundacji JA TEŻZaprzęg św. Mikołaja się nie zatrzymuje! W tym roku pomagamy Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci. W tym roku nasza wspólna pomoc dotrze do Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci
STR. 10

FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

FUTUROLOGIA

Przyszłość to nie tylko sfera lęku, ale i możliwości- Zamiast ulegać wizjom dystopii, zacznijmy myśleć o tym, jak przygotować się na wyzwania - uważa Kacper Nosarzewski, futurolog z PTSP **STR. 22**

ROK 2024 W OBIEKTYWIE

Czym żyło Pomorze w kończącym się za kilka dni roku? W naszym subiektywnym fotograficznym podsumowaniu mijających 366 dni przypominamy najważniejsze wydarzenia, których świadkami byliśmy w ciągu ostatnich 12 miesięcy

Dariusz Olejniczak

Pojedyncze zdjęcie, a często cała galeria kilkunastu, kilkudziesięciu fotografii, to integralna część każdej informacji publikowanej na wirtualnych łamach Dziennika Bałtyckiego. Dzięki tym fotografiom, historyczne momenty zostają uchwycone w kadrze, zatrzymane w czasie. Możemy wracać do tych chwil, kiedy tylko chcemy

i przypomnieć sobie, co przeżyliśmy w ciągu ostatnich miesięcy i lat.

Takie zdjęcia mogą dodawać sił na przyszłość - jeżeli zdołaliśmy przetrwać już tak wiele - dlaczego mamy nie dać sobie rady z kolejnymi wyzwaniami, jakie przygotował dla nas los?

Ten rok obfitował w wydarzenia, które wpłynęły na rozwój Polski i Pomorza. Wystar-

czy wspomnieć wiosenne wybory samorządowe, które przynajmniej kilku przypadkach przyniosły zaskakujące rozstrzygnięcia. Nie brakowało oddolnych obywatelskich protestów i manifestacji, ale uczestniczyliśmy także w oficjalnych wydarzeniach, konferencjach i uroczystościach, jak choćby Europejskie Forum Nowych Idei czy gdańska inauguracja prekampanii

wyborczej jednego z kandydatów.

W tym roku świętowaliśmy nasze 20-lecie w Unii Europejskiej, o czym mieszkańcy naszego regionu nie zapomnieli.

Tradycyjnie gościliśmy tłumy turystów z całego świata podczas Jarmarku św. Dominika, a inny gdański jarmark - ten bożonarodzeniowy odniósł ogromny sukces na skalę europejską zdobywa-

jąc laur konkursu Best Christmas Markets in Europe 2025 (skąd przyszedł rok w nazwie - nie dociekaliśmy skupiając się na wygranej).

Ale ten rok to także klubowe turbulencje w zespole Lechii Gdańsk, której życzymy wszystkiego dobrego w roku 2025. Oby był to rok konstruktywnych zmian tak bardzo oczekiwanych przez kibiców i zawodników.

A skoro przy sporcie jesteśmy, to z pewnością pamiętać musimy o występach kobiecej reprezentacji Polski w piłce nożnej, dla której Gdańsk stał się portem macierzystym.

W ostatnich dniach mijającego roku przypominamy najważniejsze momenty uchwycone przez naszych fotoreporterów w 2024 r. Oto zdjęcia, które stanowią świadectwo historii...

ROK w obiektywie - STYCZEŃ



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Najdłuższy budynek w Polsce, gdański Falowiec obchodził 50. urodziny



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Obecność wojsk NATO w Polsce to także wizyty okrętów sojuszu w gdyńskim porcie



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

PiS protestowało przed TVP przeciwko przejęciu mediów publicznych przez nowy rząd



FOT. PRZEMYSŁAW ŚWIDERSKI

Stefan Wilmont prawomocnie skazany na dożywocie za zabójstwo Pawła Adamowicza

ROK *w obiektywie* - LUTY



FOT. JAKUB STEINBORN

Mieszkańcy Gdańska wyrazili solidarność z Ukrainą w drugą rocznicę rosyjskiej agresji



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wiele terenów na Pomorzu zostało zalanych w wyniku wiosennego przyboru wód



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Napływ produktów rolnych z Ukrainy, ograniczenia narzucone rolnikom przez Zielony Ład, zbyt wyśrubowane wymogi środowiskowe - to były przyczyny rolniczych blokad dróg



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Hevelius Cup - międzynarodowa rywalizacja łyżwiarek i łyżwiarzy synchronicznych



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

GAiT, miejski przewoźnik w Gdańsku przyłączył się do świętowania Walentynek

AKCJA CHARYTATYWNA

0311212697



ROK w obiektywie - MARZEC



PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wierni spotkali w Gdańsku po raz czwarty na Drodze Krzyżowej nad brzegiem morza



FOT. JAKUB STEINBORN

Na Pomorzu odbyły się ćwiczenia taktyczne wojsk NATO pod kryptonimem Dragon-24



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Debata kandydatów na urząd prezydenta Gdańska. Rozmawiali: Aleksandra Dulkiewicz, Andrzej Pecka, Michał Urbaniak, Artur Szostak, Adam Szczepański, Mariusz Andrzejczak



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

23. rocznica wstąpienia Polski do NATO. Okręty Sojuszu były otwarte dla cywilów



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Pozostałości dawnej cegielni w Sopocie czekają na wpis do rejestru zabytków

AKCJA CHARYTATYWNA

0311213149



ROK w obiektywie - KWIECIEŃ



FOT. JAKUB STEINBORN

Koncert Agnieszki Chylińskiej z okazji 30-lecia działalności artystki w Ergo Arenie



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Budowa obwodnicy metropolitalnej. Będzie jeździło się lepiej, ale na razie - utrudnienia



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

W Gdyni niemożliwe stało się możliwe. Aleksandra Kosiorek, kandydatka Gdynińskiego Dialogu, wygrywa wybory prezydenckie i detronizuje Wojciecha Szczurka



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

A w Gdańsku zwycięża dotychczasowa prezydent Aleksandra Dulkiewicz



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Wnętrza gdańskiego Żurawia otwarte dla publiczności

AKCJA CHARYTATYWNA

0311217804



ZAPRZĘG ŚW. MIKOŁAJA DZIAŁA! PRZED ROKIEM WSPARCIE TRAFIŁO DO FUNDACJI JA TEŻ

Zaprzęg św. Mikołaja się nie zatrzymuje! W tym roku pomagamy Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci. Rok temu wsparcie trafiło natomiast do wyjątkowej Fundacji JA TEŻ

Maria Miliszevska



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Fundacja wspiera rodziny z osobami z niepełnosprawnością intelektualną

Fundacja JA TEŻ działa od 12 lat i wspiera osoby z zespołem Downa i ich Rodziny. Prowadzi szereg działań wspierających holistycznie całe rodziny z osobami z niepełnosprawnością intelektualną. Obecnie wspiera około 200 rodzin z Pomorza i całej Polski.

- Staramy się pomagać Rodzinom od narodzin ich dzieci, ich najmłodsze lata, edukację szkolną oraz dorosłość - aktywizację zawodową oraz rozwój samodzielności. Bardzo mocno staramy się włączyć ich do życia w społeczeństwie, do aktywnego udziału w różnych zajęciach, osuwając innych ludzi z niepełnosprawno-

ściami i budując społeczną uważność i wrażliwość na drugiego człowieka - opowiada nam Iwona Simon z zarządu fundacji.

Jak podkreśla w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim”, pieniądze przekazane przez zaprzęg św. Mikołaja trafiły na szczególny cel. - Naszym głównym celem jest budowanie samodzielności i włączenie do życia w społeczeństwie, dlatego pieniądze przeznaczyliśmy na wyjazd z treningiem funkcjonalnym. Grupa młodzieży wraz z trenerami aktywności wyjechała na kilkudniowy wyjazd do gospodarstwa agroturystycznego, gdzie pod okiem swoich trenerów

uczyła się planowania aktywności, ich świadomego wyboru, realizacji wyznaczonych celów oraz codziennego podsumowania wykonanych działań i rozmów o tym, co należy poprawić. Nie zabrakło również czasu na wypoczynek i relaks - mówi.

Warto wspomnieć, że Fundację JA TEŻ, podobnie jak inne organizacje pożytku publicznego, można wesprzeć poprzez przekazanie 1,5 procent podatku.

- Realizujemy liczne projekty edukacyjne, rehabilitacyjne, aktywizujące i wspierające samodzielność osób z zespołem Downa, ale nasze potrzeby są ogromne. Zwracamy



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Fundację JA TEŻ można wesprzeć poprzez przekazanie 1,5 procent podatku

się z prośbą o wsparcie zasilać nasze konto darowizn 06 2490 0005 0000 4600 6123 8067 oraz konto 1,5% w rozliczeniach podatkowych wpisując KRS 0000441123. Otrzymane wsparcie wykorzystamy na pomoc i rozwój osób z niepełnosprawnością, na danie im szansy samodzielnego życia i bycia członkiem społeczności, bycia potrzebnym, aktywnym i wartościowym. Nasza praca to walka o godność dla każdego człowieka - podkreśla Iwona Simon.

Dodaje też, że warto wziąć udział w zaprzęgu św. Mikołaja. Dlaczego? - Ponieważ jest to cudowna inicjatywa, która daje realną, finansową pomoc

osobom potrzebującym. To akcja pokazująca, że magia świąt i dobre, troskliwe ludzkie serca istnieją naprawdę - mówi Iwona Simon.

W tym roku nasza wspólna pomoc dotrze do Fundacji Pomorskie Hospicjum dla Dzieci. Jak to działa? Zapraszamy Partnerów, by dołączali swoje, budując imponujący „Zaprzęg Świętego Mikołaja”. Każdy mały „wagonik” to cegiełka, która przybliży Fundację Pomorskie Hospicjum dla Dzieci do spełnienia marzeń podopiecznych. To właśnie dzięki Państwa hojności twarze wielu dzieci się rozpromieniają. W zamian za włączenie się do akcji, na sankach pojawi się logo

firmy, która je wykupiła. Zaprzęg symbolicznie wędruje po całej Polsce, pojawiając się na łamach naszych dzienników regionalnych oraz na stronach internetowych naszych serwisów. To ukłon w Waszą stronę i podziękowanie za otwarte serca. Wyjątkowy orszak wciąż się powiększa - wszystko dzięki Partnerom akcji, czyli firmom, które do nas dołączają, chcąc obdarowywać potrzebujących. Wśród upominków będą oczywiście zabawki i upragnione drobiazgi, jednak w świątecznym worku znajdą się też środki potrzebne, by zorganizować wspólny wyjazd, może kupić niezbędny sprzęt lub leki.

AKCJA CHARYTATYWNA

0411224066



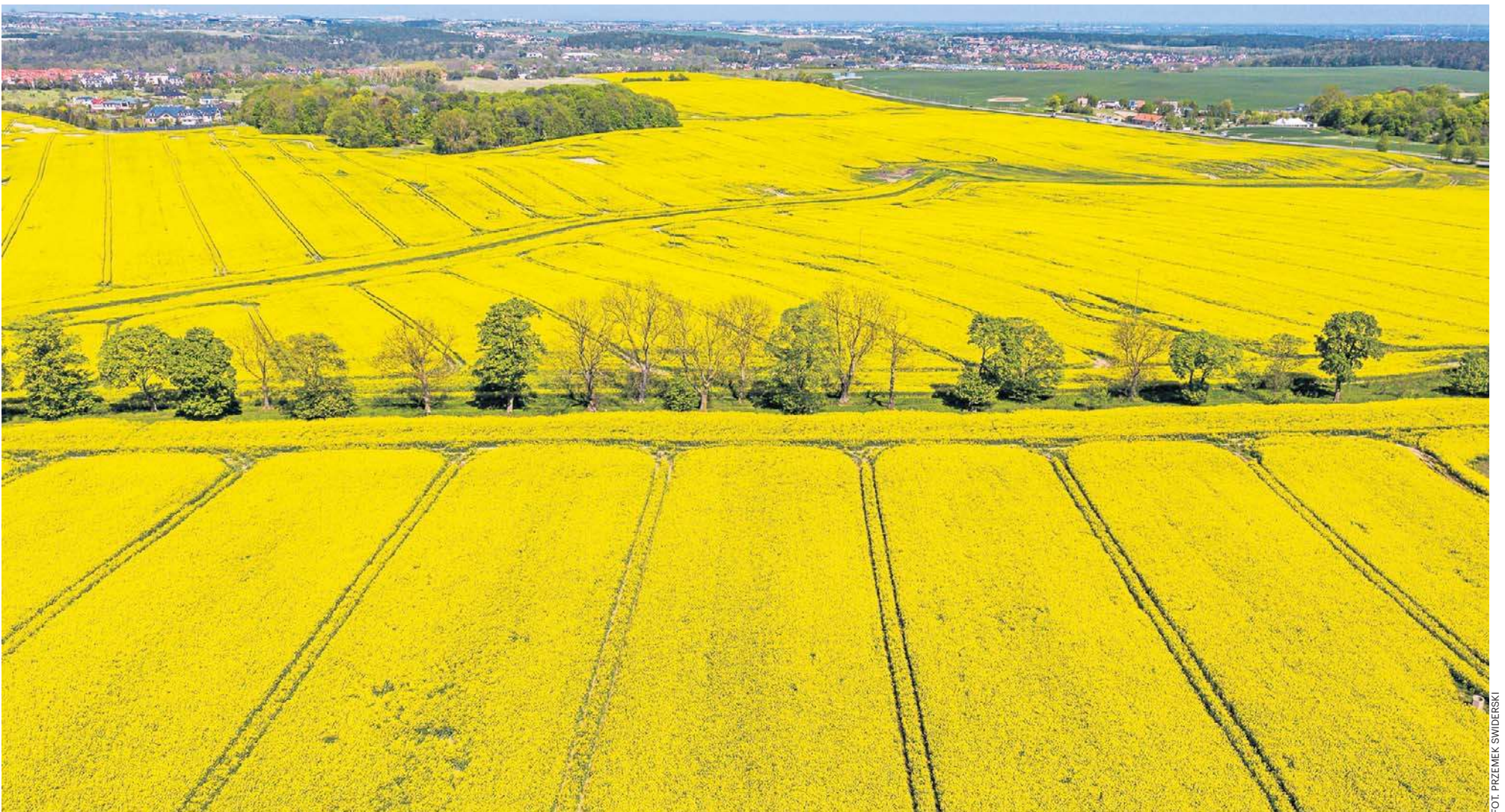
ROK *w obiektywie* - MAJ



Święto Tulipanów Błotniku. Było kolorowo, było na co popatrzeć



IX Trójmiejski Marsz Równości przeszedł ulicami Gdańska



To co w maju na Pomorzu najpiękniejsze, to rozciągające się po horyzont pola kwitnącego rzepaku



Pierwsza w Polsce operacja przepukliny pachwinowej z wykorzystaniem robota



Jesteśmy już 20 lat w Unii Europejskiej. I świętujemy!

ROK *w obiektywie* - CZERWIEC



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

„Zmiana zaczyna się tutaj” to motto 44. Międzynarodowego Zjazdu Hanzy w Gdańsku



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

W Sopocie dyskutowano podczas Europejskiego Kongresu Finansowego



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Chrzest ORP „Jaskółka”. To czwarty niszczyciel min typu Kormoran II, który będzie służył w polskiej Marynarce Wojennej



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Rywalizacja na Zatoce Gdańskiej podczas regat Energa Nord Cup



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Mieszkańcy ul. Getta Warszawskiego protestują przeciwko budowie linii tramwajowej

ROK *w obiektywie* - *LIPIEC*



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Eurobasket U-20 we Gdyni. Turniej wygrali Francuzi. Nasi zajęli 8. miejsce



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Woda w jeziorze Łapalskim zabarwiła się na zielono za sprawą wykwitu sinic



FOT. KAROLINA MISZAL

Jarmark św. Dominika odbył się w Gdańsku po raz 764. i tradycyjnie przyciągnął setki tysięcy turystów z kraju i z całego świata



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Festiwal Opener tradycyjnie gościł znakomitych artystów i tłumy fanów



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

W Nowym Porcie, w jednym z magazynów wybuchł pożar. Akcja gaśnicza trwała 93 g.

ROK w obiektywie - SIERPIEŃ



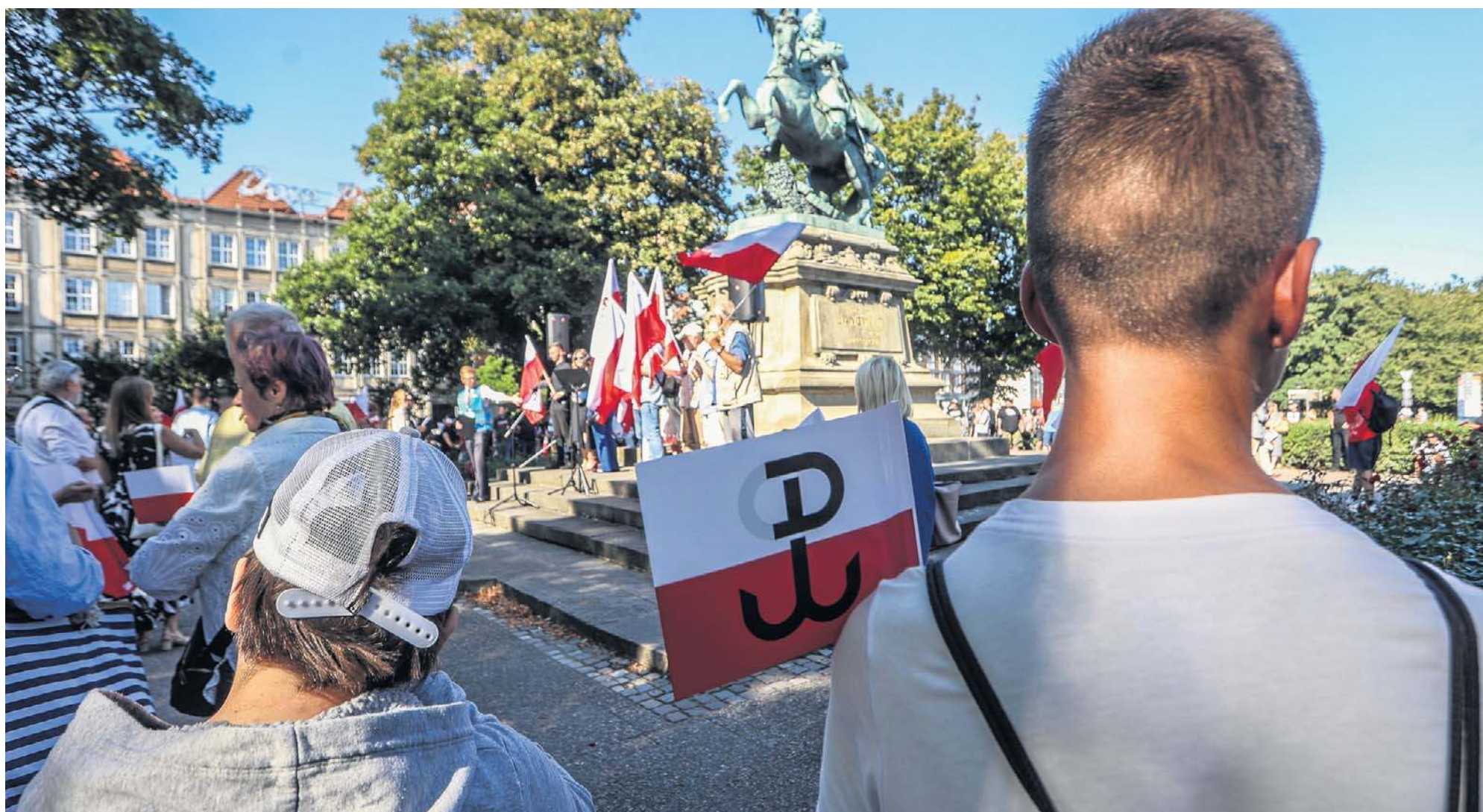
FOT. JAKUB STEINBORN

Enea IRONMAN Gdynia: 1,9 km w wodzie, 90 km na rowerze i na koniec półmaraton



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Podczas Jarmarku św. Dominika otwarto kładkę na Ołowiankę



FOT. KAROLINA MISZAL

Gdańszczanie uczcili pamięć walczących i poległych w Powstaniu Warszawskim



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

216 pływaków ukończyło II Wyścig pływacki dookoła mola w Sopocie



FOT. PRZEMEK SWIDERSKI

Uroczystości upamiętniające 78. rocznicę śmierci „Inki” i „Zagończyka”

ROK *w obiektywie* - WRZESIEŃ



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Kongres Kobiet: panie spotkały się, aby debatować o realnej równości kobiet



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Szlakiem mostów zwodzonych na Żuławach - idealny pomysł na jesienną wycieczkę



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Baltic Hub w Porcie Gdańsk, to największy terminal kontenerowy na Morzu Bałtyckim



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Na stacji SKM Gdańsk Stocznia ruszyła przebudowa kładki dla pieszych

AUTOPROMOCJA

0611224275

Cenne jak auto

Czy wiesz ile kosztują dzisiaj samochody?
Sprawdź w najnowszym cenniku aut
na polskim rynku.

● **Sprawdź w MotoSalonie!**

Ceny wszystkich nowych samochodów, od najtańszego do najdroższego,
w sześciu segmentach: samochody spalinowe, miękkie hybrydy,
hybrydy samoladujące, hybrydy plug-in, elektryczne i wodorowe.

Magazyn do nabycia w salonach prasowych



● **MOTO**
salon

ROK w obiektywie - PAŹDZIERNIK



Spotkanie szefów sztabów generalnych wojsk Grupy Wyszehradzkiej w Gdyni



Dziki coraz częściej odwiedzają skupiska ludzi mają swoich obrońców



Reprezentacja Polski kobiet w piłce nożnej wygrała w Gdańsku z Rumunią 4:1 i awansowała do decydującej rundy baraży o mistrzostwa Europy



Kolejny protest dotyczył planów budowy terminala gazowego na Zatoce Gdańskiej



Październik to pora, w której możemy zaobserwować superpełnię Księżyca

ROK *w obiektywie* - *LISTOPAD*



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

W 86. rocznicę Nocy Kryształowej uczczono pamięć ofiar w Wolnym Mieście Gdańsku



FOT. KAROLINA MISZTAŁ

XIII Europejskie Forum Nowych Idei odbyło się w Sopocie z udziałem ponad 1500 gości



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

W Gdańsku ruszył doroczny Jarmark Bożonarodzeniowy. Tym razem spodobał się na tyle, że zwyciężył w konkursie Best Christmas Markets in Europe 2025



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Trwają prace przy refulacji, czyli poszerzeniu i wzmocnieniu sopockiej plaży



FOT. PRZEMEK ŚWIDERSKI

Kot Bacardi z Gdańska zwyciężył na Międzynarodowej Wystawie Kotów w Norwegii

ROK w obiektywie - GRUDZIEŃ



Lechia Gdańsk ma nowego trenera. Został nim John Carver



A kibice biało-zielonych wyrażają swoje poglądy za pomocą stadionowych opraw



Zwolennicy PiS protestowali w Gdańsku przeciw decyzji Państwowej Komisji Wyborczej o odrzuceniu sprawozdania tej partii i odroczeniu obrad nad skargą w tej sprawie



Szymon Hołownia w Gdańsku rozpoczął prekampanię prezydencką



Z gdańszczanami spotkał się także kandydat wspierany przez PiS, Karol Nawrocki



2 0 2 5 . Z w o l n i j !

PULS
#144

Z jednej strony inflacja wielu z nas zmusiła do ograniczenia wydatków na rozrywkę, z drugiej - po pandemii zwracamy większą uwagę na to, jak spędzamy czas wolny, chcemy go organizować lepiej. I coraz częściej stawiamy na aktywność, ruch, rozwój swoich zainteresowań

Dorota Kowalska

CZAS WOLNY POLAKÓW, CZYLI KIEDY MAMY CHWILĘ DLA SIEBIE

Mira, dziennikarka, przypadek nieoczywisty, bo dla niej praca jest jej pasją. - Wybierz pracę, którą kochasz i nie przepracujesz ani jednego dnia w swoim życiu - ta konfucjańska mądrość prowadzi mnie przez kolejne lata. Przez czas zajęty zawodowymi obowiązkami i przez ten wolny. Zresztą w przypadku dziennikarskiej profesji bardzo trudno jest to rozdzielić - mówi. I wylicza: - Bo proszę spojrzeć, jutro, czyli w sobotę, jadę zrobić materiał o prawie dostępności do broni. Będę rozmawiała z byłym policjantem, instruktorem strzeleckim, zawodnikiem, mistrzem trafności. Ten temat mnie pasjonuje, pewnie też sobie postrzelam - więc co, ciężka robota czy przyjemnie spędzone popołudnie? Jedno i drugie.

Dzisiaj asystowała przy operacji. Najlepsi specjaliści w dziedzinie ortopedii ze Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie wstawiali - przy pomocy robota o miłym imieniu Rosa - sztuczny staw kolanowy zamiast tego naturalnego, dotkniętego zmianami wywołującymi dotkliwy ból - u 85-letniego pacjenta. Dla niej to niemal mistyczne przeżycie: móc zajrzeć w głąb ludzkiego ciała. I kolejne, równie dojmujące: na własne oczy przekonać się, jakim geniuszem jest człowiek, jaki szybki jest postęp medycyny wspieranej przez nauki inżynierii i cyfrowe.

Tak, potem trzeba to będzie spisać. Tak, wcześniej trzeba się było do tego zdarzenia i tekstu przygotować, spędzając godzinę na czytaniu różnych publikacji. Ale warto.

- Nie chcę jednak, aby wyszło, że jestem jakimś robocem, który, niczym socjalistyczny przodownik pracy, nic, tylko „robi i robi”, „fedruje na tym przodku”, tu puszczam oko do przyjaciół ze Śląska - śmieje się. - Moim najulubieńszym sposobem spędzania wolnego czasu jest spanie - jak tylko mogę, to przesypiam

po kilkanaście godzin, a mój mózg się pławi w szczęściu. Niestety, albo na szczęście, to się zdarza nieczęsto. O wiele częściej, niemal każdego dnia, jeszcze przed pracą, przed zjedzeniem choćby okruszka chleba i wypiciem kropli kawy (polecam ten sposób) wyruszam na łazę z moimi psami po nadwarciańskich łąkach i lasach. Słońce, deszcz, śnieżna zawierucha - ani moim „ogonom”, ani mnie to nie przeszkadza - opisuje.

Biegają, rzuca psom piłeczkę albo patyk, obserwują wodne ptactwo - a jest co obserwować. Zaglądają, co słychać u bobrów, śledzą, czy znów nie pojawiła się na ich terenach wilcza kupa, bo to może oznaczać, że te przepiękne drapieżniki wybrały sobie ten splachetek ziemi na żerowisko i miejsce do życia.

Czasami przestraszą się majestatycznego łosia, który wystawi zza krzaczorów swoją koroniastą urogaconą głowę, a potem będzie szedł za nimi, ciekawy, co to za stworzy śmiały naruszyć mu spokój.

- Wiatr, który wieje nad Narwią, pomaga wywiać z głowy złe myśli, złe uczucia. Sprawia, że wszystkie klocki nagle wpadają na miejsce i człowiek już wie, co jest ważne, co głupie, a czego powinien się obawiać. Taki kontakt z przyrodą, bezpośredni i bliski, dobrze ustawia do starcia z szarą rzeczywistością, która często okazuje się zwykłym cyrkiem, żeby nie powiedzieć małpiarnią - tłumaczy.

Zdarza się, że skrzeczące, szare życie, dopada ją nad sinymi wodami tej rzeki: ktoś zadzwoni, trzeba się umówić na spotkanie, czasem, między pochyleniem się nad jednym a drugim grzybem nagrać jakąś rozmowę. Ale, jak podkreśla, jest to o wiele miłsze i mózg lepiej pracuje, kiedy zdarza się to tam, a nie w redakcji, gdy w zgłętku telefonicznych rozmów i nigdy niecichnących odbiorników telewizyjnych (bo teraz przekaz musi iść przez

całą dobę) kulisz się na niewygodnym fotelu przy biurku.

Z urlopami jest różnie: stara się raz w roku wyjechać za granicę, wygrzać na słońcu, coś zobaczyć. Czasami zabiera psy i rusza z nimi w mazurską głąbę.

Aż 74 procent respondentów biorących udział w badaniu PAYBACK Opinion Poll zadeklarowało, że swój czas wolny najczęściej spędza w domu. Wśród ulubionych domowych rozrywek bezapelacyjnie wygrywa oglądanie filmów i seriali, które wskazało 42 procent ankietowanych, a także przeglądanie internetu, które wybiera 40 procent z nas. 26 procent respondentów w swoim czasie wolnym chętnie sięga po książkę, 20 procent osób spędza czas z rodziną lub zaprasza do siebie znajomych. Z kolei 16 procent ankietowanych zajmuje się wtedy swoimi dziećmi, a tylko 12 procent z nas uprawia sport.

- Aż 80 procent respondentów przyznało, że z powodu inflacji musiało ograniczyć wydatki związane z rozrywką. 36 procent deklaruje, że na atrakcje w czasie wolnym, w tym wyjścia do restauracji czy kina najczęściej przeznaczają maksymalnie 100 zł, w przypadku 42 procent ten budżet waha się pomiędzy 100 zł a 300 zł - komentowała Katarzyna Grzywaczewska, dyrektor Marketingu w PAYBACK Polska.

Kiedy już wychodzimy z domu, najwięcej z nas, bo 57 procent badanych umawia się na spotkania ze znajomymi lub rodziną. Trzech na dziesięciu respondentów preferuje aktywności sportowe, a po ok. 24 procent respondentów wyjeżdża poza miejsce zamieszkania, wybiera się do restauracji, pubu lub kawiarni, albo robi zakupy w galeriach handlowych.

20 procent badanych stwierdziło, że raz na pół roku chodzi do kina, 16 procent robi to raz na trzy miesiące, a co dziesiąty ankietowany raz w miesiącu. Chodzimy głównie na komedie, które w kinach ogląda 38 procent ankietowanych. Jeden na trzech badanych stawia filmy akcji, po około 13 procent z nas wybiera horrory i thrillery, propozycje z gatunku science fiction lub filmy obyczajowe. Ponad połowa respondentów do kina zwykle chodzi ze swoimi partnerami, 15 procent osób na seanse zaprasza swoich znajomych, a 12 procent rodzinę.

Stosunkowo rzadko decydujemy się spędzać czas wolny na mieście przy posiłku: jedna trzecia ankietowanych jada poza domem rzadziej niż raz w miesiącu, około 20 procent z nas raz w miesiącu, a 13 procent badanych raz na dwa tygodnie. Raz w tygodniu lub kilka razy w tygodniu gośćmi np. restauracji jest natomiast około 10 procent respondentów.

Najczęściej wybieramy restauracje, rzadziej pizzerie, do lokali typu fast food lub kawiarni chadza niemal tyle samo osób, bo po około 18 procent. Ola, 25 lat, pracuje. Tłumaczy, że tak naprawdę spędzanie przez nią wolnego czasu w dużej mierze zależy od humoru. Choć zawsze była osobą, która wolała w wolny, piątkowy wieczór posiedzieć z psem, obejrzeć dobry film, niż iść na imprezę.

- Są dni, kiedy wracam po pracy do domu i największą

przyjemność sprawia mi włączenie serialu, zrelaksowanie się. Często też po prostu lubię włączyć na głośnikach jazz i czytać książkę. Po pracy lub w weekendy spotykam się z przyjaciółmi. Czasami chodzimy do barów, czasami do kawiarni czy restauracji. Zdarza się, że wybieramy się do muzeów, galerii, na różne wydarzenia - wylicza.

Kiedy ma więcej wolnego czasu, stara się go wykorzystać „bardziej kreatywnie”. Zawsze lubiła robić zdjęcia - zarówno osobom, z którymi umawia się na sesję, jak i na przykład miastu podczas spaceru.

Jej znajomi pracują na pełen etat, niektórzy łączą to ze studiowaniem. Wolnego czasu mają naprawdę niewiele. Większość z nich, podobnie jak ona, relaksuje się lub rozwija swoje pasje. Są tacy, którzy chodzą do sauny, na siłownię. Inni wolą pójść do kina lub teatru. A jeszcze inni oglądają seriale na kanapie w domu.

- Na pewno dużo się zmieniło w ostatnich latach. Internet, social media odgrywają coraz większą rolę w naszym życiu. Oprócz tego czasami zabierają ogromną ilość czasu. W autobusach ciężko znaleźć osobę, która nie patrzy w telefon - zauważa.

Kiedy ma tydzień, dwa wolnego - wyjeżdża ze znajomymi, albo gdzieś w Polskę, albo za granicę. Zwiedzają, bo to ich najbardziej kręci. Ale często siedzą po prostu przy ognisku czy grillu.

- Staramy się spędzać wolny czas w sposób urozmaicony, aktywny. Kiedy możemy, organizujemy wypadki w góry, nad jeziora - wylicza Ola.

Według 38 procent respondentów badania zrealizowanego przez serwis Prezentmarzeń, po pandemii zwracamy większą uwagę na jakość czasu wolnego i chcemy lepiej go organizować. Jak wynika z badania „Nawyki Polaków spędzania czasu wolnego”, chęć zdobywania nowych doświadczeń i sport najbardziej pomagają

nam budować te nawyki. Zdaniem co piątego respondenta, pomocne są także kreatywne zainteresowania pozwalające na rozwój oraz inspiracje pochodzące od innych osób.

Większość z nas podczas wolnych dni czy godzin chce po prostu fizycznie i psychicznie odpocząć (31 procent respondentów), 27 procent chce w tym czasie kształtować zainteresowania i zdobywać nowe umiejętności. Co czwarty badany uważa, że wolny czas ma istotną funkcję integracyjną, pomaga podtrzymywać więzi społeczne, 17 procent zapytanych Polaków wskazuje, że pozwalana na obcowanie z kulturą w różnej postaci.

Jak pokazują wyniki badania zrealizowanego przez serwis Prezentmarzeń oczekujemy, że czas wolny zapewni nam oderwanie od codziennej rutyny i obowiązków. Według 32 procent respondentów powinien on dawać możliwość przeżycia przygody, a zdaniem 21 procent ankietowanych być dobrą zabawą. Z kolei 21 procent respondentów zwraca uwagę na skuteczną regenerację organizmu.

Skąd czerpiemy inspiracje na ciekawe formy spędzania czasu wolnego?

Szukamy jej w mediach społecznościowych, u znajomych i przyjaciół. Bo tak naprawdę, z jednej strony inflacja nas ogranicza, z drugiej szukamy nowych form spędzania czasu wolnego.

- Z udzielonych przez ankietowanych odpowiedzi w naszym badaniu wynika, że w spędzaniu czasu wolnego Polaków dominuje obecnie aktywność, która skłania nas do próbowania bardzo różnych form rozrywki. Chętnie odwiedzamy na przykład Escape Room z przyjaciółmi, coraz odważniej próbujemy sportów ekstremalnych, jak również uczestniczymy w kreatywnych warsztatach rozwijających zainteresowania. Branża czasu wolnego dynamicznie się rozwija i co roku ma nowe propo-

AŻ 74 PROC. RESPONDENTÓW DEKLARUJE, ŻE CZAS WOLNY NAJCHĘŚCIEJ SPĘDZA W DOMU. WŚRÓD ULUBIONYCH ROZRYWEK WYGRYWA OGLĄDANIE FILMÓW

zycje w obszarze rozrywki, sportu i wypoczynku - komentowała Aleksandra Skrzyńska z serwisu Prezentmarzeń.

Wojtek, 50-latek, mówi, że od kilku już lat razem z żoną każdą wolną chwilę spędzają aktywnie. Dzieci wyprowadziły się już z domu, więc mają dla siebie znacznie więcej czasu.

- Oczywiście w tygodniu, to trudne. Wracamy z pracy około godz. 18.00, ale we wtorki i czwartki chodzimy na basen - opowiada. W pozostałe dni zostaje książka, czasami przed pójściem spać puszcza ją sobie jakiś film. Ale w lecie, kiedy dzień jest dłuższy, przed snem często wybierają się na godzinny spacer. Mieszkają blisko lasu, więc jest gdzie wędrować.

- Jeździmy na rowerach, w zimie ruszamy do naszego lasu na narty biegowe - wtrąca Ewa, żona Wojtki.

Urlopy też spędzają, jak to mówią, w biegu. Bo jeśli wyjazd zagraniczny, to głównie nastawiony na zwiedzanie, zobaczenie czegoś nowego. Nie wyobrażają sobie leżenia na plaży i smażenia się w słońcu. W zimie zawsze ruszają do Słowacji na narty. Lubią spływy kajakowe, wycieczki po górach.

- Staramy się przynajmniej raz w miesiącu pójść do kina lub teatru, zjeść ze znajomymi kolację na mieście - wylicza Wojtek. Oczywiście, muszą też znaleźć czas na wnuków, czasami zostają z nimi w domu, kiedy ich córki chcą odetchnąć i wyjść gdzieś ze swoimi partnerami, czasami zabierają je ze sobą na wyjazdy, organizują pikniki czy grille u siebie na podwórku.

- Staramy się żyć aktywnie, bo raz, że to lubimy, dwa - chcemy dbać o zdrowie. Wia-

domo, że najłatwiej usiąść w fotelu przed telewizorem, ale później trudno z niego wstać - tłumaczy Ewa.

Formy spędzania czasu wolnego ewoluują, stajemy się coraz bardziej aktywni, kreatywni. Chcemy choć na chwilę oderwać się od codzienności. Na to, jak spędzamy wolny czas wpływ ma oczywiście nasz budżet, pewne wzorce wyniesione z rodziny, ale nie tylko.

Maria Rotkiel, psycholog, zauważa, że spędzanie wolnego czasu, także urlopów, zależy także od tego, w jakim miejscu życia jesteśmy. Ona, w czasach swojej młodości, jak pewnie większość z nas, lubiła spotkania z przyjaciółmi.

- Lubiłam się bawić, lubiłam wychodzić wieczorem, lubiłam spędzać czas w towarzystwie. Chociaż kilka razy do roku wyjeżdżałam do głuszy, gdzieś na wieś, bo miałam swoje konie, jeździłam konno. Więc miałam urlopy, kiedy byłam sama ze zwierzętami, ale miałam także takie, które spędzałam z przyjaciółmi w taki sposób, w jaki młodzi ludzie lubią. Nie jest to możliwe, kiedy pojawiają się dzieci, nie można żyć tak intensywnie, jak wcześniej - opowiadała mi swego czasu.

Wiadomo, kiedy pojawiają się maluchy większość swojego czasu wolnego poświęcamy właśnie im, chociaż, jak tłumaczy Maria Rotkiel, nie można zapominać o sobie.

Krystian z Agnieszką, oboje po trzydziestce, poznali się w przedszkolu. Od tego czasu ich drogi, co jakiś czas się przecinały. W 2012 roku zostali parą.

- Oboje w tym czasie studiowaliśmy, ja psychologię, Agnieszka prawo. Pięć lat później wzięliśmy ślub, a po dwóch latach pojawił się na świecie nasz syn Leon, który skończył 5 lat. W tym roku na świecie po-

jawiła się także nasza córka Amelia - opowiada.

On od ponad 7 lat pracuje na stanowisku Konsultanta ds. Rekrutacji, początkowo zajmował się rekrutacjami pracowników fizycznych, teraz tymi średniego i wyższego szczebla. Z kolei Agnieszka pracuje jako Koordynator ds. Administracyjnych przy obsłudze parków logistycznych rozmieszczonych w południowej oraz południowo-zachodniej i północno-zachodniej części Polski.

- Pomimo wielu obowiązków i ograniczonym czasem, który pozostaje nam po pracy, robimy wszystko, aby nasze dzieci wiedziały, że zawsze przy nich jesteśmy i mogą na nas liczyć. Dlatego w wolnych chwilach przede wszystkim skupiamy się na tym, aby spędzać z nimi czas: gramy wspólnie w różne gry planszowe, wspólnie gotujemy, śpiewamy, chodzimy na spacer czy po prostu leżymy i rozmawiamy - opowiada.

Leon bardzo lubi pływać, dlatego, kiedy tylko jest okazja, jedno z nas wybiera się z nim na basen.

- Nie zapominamy o sobie, razem z Agą, kiedy bąble idą spać, rozmawiamy oglądając różnego rodzaju programy, czy seriale, w szczególności kryminały, tematyczne programy na YouTube, czy programy rozrywkowe w TV - mówi.

Oboje lubią czytać, dlatego, jeśli tylko wystarcza siła, przed zaśnięciem otwierają na chwilę swoje ulubione książki.

Oczywiście, o tym, jak spędzamy czas wolny, czy urlopy decyduje także nasza praca. Jak mówią psychologowie, im bardziej jesteśmy znudzeni, tym bardziej w chwili oddechu nastawiamy się na stymulację. Jeśli pracujemy fizycznie, nie-

FORMY SPĘDZANIA CZASU WOLNEGO EWOLUJĄ, STAJEMY SIĘ CORAZ BARDZIEJ AKTYWNI, CHCEMY CHOĆ NA CHWILĘ ODERWAĆ SIĘ OD CODZIENNOŚCI

koniecznie chcemy się wtedy ruszać.

Bo odpoczywać musimy. Naukowcy z Uniwersytetu Stanowego w Ohio przeprowadzili badania sprawdzające wpływ naszego stosunku do wypoczynku na zdrowie psychiczne i ogólne poczucie szczęścia.

W jednym z badań 199 studentów oceniło choćby, jak bardzo podobały im się różne formy spędzania wolnego czasu. Sprawdzono jednocześnie ich poziom szczęścia, depresji, lęku oraz stresu. Dodatkowo przeprowadzono ankietę, w której padły pytania o ważności i wartości wypoczynku.

Wyniki pokazały, że uczestnicy badania, którzy uważali wypoczynek za stratę czasu, nie lubili czasu wolnego i rzadziej przeznaczali go na relaks, mieli niższy poziom poczucia szczęścia, wyższy wskaźnik depresji, lęku i stresu. Niemal identyczne badanie, przeprowadzone w Indiach i Francji, pokazało podobne zależności, z jednym wyjątkiem: Francuzi rzadziej uważali wypoczynek za marnotrawstwo, przy czym ci gardzący wypoczynkiem otrzymywali te same wyniki w testach, co Amerykanie i Hindusi.

Oczywiście, lenistwo też nam szkodzi. Tu znowu w sukces przychodzi nam Amerykanie. Według badań Amerykańskiego Towarzystwa Psychologicznego, opublikowa-

nych na łamach czasopisma „Journal of Personality and Social Psychology”, istnieje granica, po przekroczeniu której korzyści płynące z bezstresowego wypoczynku zaczynają drastycznie maleć. Uczniowie przeanalizowali dane pozyskane od 21 736 Amerykanów, którzy wzięli udział w ankiecie „American Time Use Survey”. Uczestnicy mieli za zadanie ze szczegółami opisać każdą czynność wykonywaną w ciągu dnia i towarzyszące jej emocje.

Analizując te ankiety, naukowcy odkryli, że samopoczucie badanych wzrastało do chwili, gdy ilość wolnego czasu sięgnęła dwóch godzin. Ci, którzy czasu na wypoczynek mieli więcej, zgłaszali gorszy nastrój.

Uczniowie poddali również analizie dane uczestników obszernego badania „National Study of the Changing Workforce” prowadzonego w latach 1992-2008. Wśród pytań obecnych w kwestionariuszu znalazły się m.in. te dotyczące ilości wolnego czasu oraz związanych z tym emocji. Tu badacze też dostrzegli wyraźny związek między umiejętnością wygoszczania czasu na wypoczynek a dobrym samopoczuciem. Zależność ta znów zanikała, gdy badani owego wypoczynku mieli w ciągu dnia więcej niż w istocie potrzebowali. Niższy poziom zadowolenia z życia oraz gorszy nastrój zgłaszali

zwłaszcza ci, którzy w czasie wolnym angażowali się w mało produktywne zajęcia.

„Ludzie często narzekają, że są zbyt zajęci i nie mają czasu dla siebie. Ale czy więcej czasu na relaks rzeczywiście wiąże się z wyższym poziomem szczęścia? Niekoniecznie. Brak wolnego czasu faktycznie skutkuje wzmożonym stresem i obniżeniem nastroju, ale jego nadmiar nie zawsze jest dla naszego samopoczucia korzystny” - komentuje dr Marissa Sharif, główna autorka badania. Uczona podkreśla, że to właśnie sposób, w jaki wykorzystujemy swój wolny czas, decyduje o naszym nastroju. „Rezultaty naszej analizy wskazują, że spędzanie wielu godzin dziennie w mało produktywny sposób nie uczyni nas szczęśliwymi - wprost przeciwnie. Umiarkowana ilość wolnego czasu zdaje się być kluczem do dobrego samopoczucia i wysokiej satysfakcji z życia” - konkluduje dr Sharif.

Pełna zgoda. Trzeba znaleźć równowagę, harmonię, nie przesadzać w jedną, czy drugą stronę. Nawet Mira, która swoją pracę po prostu lubi, przyznaje, że miewa chwile kryzysu.

- Bywam potwornie zmęczona, mózg przestaje wtedy pełnić funkcję centralnego serwera i zamienia się w jęcecznicę. Albo w mózdzek cięły z jajkiem, jaki za dzieciaka mi serwowała moja Babunia - przyznaje ze śmiechem.

Co wtedy robi? To samo, co wielu z nas. Zapuszcza sobie jakąś grę, nie za mądrą, żeby zostawić trochę wolnego miejsca na procesorach i słucha - popularnonaukowych podcastów, książek, pilnując, żeby - jak zwykle - nie zrobiło się zbyt późno lub zbyt wcześnie, bo znowu się nie wyśpi. PAP



Osoby, które uważają wypoczynek za stratę czasu, mają niższy poziom poczucia szczęścia

Gdzie nie przyłożyć ucha, słysząc, że świat pędzi na zderzenie się ze ścianą. Że nam jakoś tam w życiu wyszło, ale dzieci szkoda. Panu nie szkoda?

Tak, też mam takie wrażenie i obserwuję ten styl mówienia o przyszłości z niepokojem, bo uważam takie postawy za ślepą uliczkę.

A gdy dziecko pyta: „Tatusiu, jak będzie wyglądał świat za pół wieku”, co pan odpowiada?

Powiedziałbym, że Polska wciąż będzie istnieć, być może mniej ludna, ale raczej nadal republikańska. Liczba ludności spadnie, ale zamiast się tego bać, może powinniśmy pomyśleć, jak zorganizować życie w mniejszym społeczeństwie. I zamiast narzekać na zmiany, powinniśmy je zaakceptować i spróbować przekształcić je w korzyść dla nas wszystkich. Kluczowe jest, aby budować świadomość, że przyszłość nie jest wyłącznie domeną lęku, ale także możliwości.

Wychowywałem się w latach 70. i 80. ub. wieku - w czasie zimnej wojny, kartek na żywność, wszechobecnej szarzyzny i braku realnych perspektyw na zmianę. A jednak przyszłość nas fascynowała. Książki Lema rozchodziły się jak świeże bułki. Malowaliśmy na okładkach zeszytów fantastyczne wizje, które obecnie są codziennością. A dziś przyszłość napawa nas lękiem.

To rzeczywiście paradoks, bo wiele wskaźników ekonomicznych, społecznych, zdrowotnych pokazuje, że dotychczasowy trend był dobry i nie ma powodów, aby obawiać się przyszłości. Oczywiście, są takie obszary rzeczywistości, w których nie ma dobrych prognoz, na przykład zmiany klimatu i problemy demograficzne starzejących się społeczeństw. Ale problem chyba leży gdzieś indziej - już w latach 70. Alvin Toffler opisał zjawisko „szoku przyszłości”...

...i okazał się prorokiem. Stało się niemal dokładnie tak, jak przewidywał. Zmiany technologiczne zaczęły nas przygniatać. Więc te nasze dzisiejsze lęki są właśnie przeżyciem psychologicznym, którego doznają społeczeństwa, widząc, jak przyszłość może być niesamowicie odmienna od tego, co znają. Rzeczywiście, ten lęk przyszłościowy, jak go z kolei nazwali polscy psychologowie z KUL-u, na dobre u nas zagościł, wsparty także importem pewnych idei, które opanowują wyobraźnię ludzi. Są takie państwa jak Stany Zjednoczone, z nieprawdopodobnie rozwiniętą gospodarką i ogromnie zamożnym społeczeństwem, gdzie perspektywy ekonomiczne następnego pokolenia wydają się słabe. Materialnie mierzona jakość życia ludzi wchodzących w dorosłość

PRZYSZŁOŚĆ NIE JEST WYŁĄCZNIE DOMENĄ LĘKU, LECZ TAKŻE MOŻLIWOŚCI

- Zamiast ulegać wizjom dystopii, zacznijmy myśleć o tym, jak przygotować się na wyzwania.

Konsumpcja, gromadzenie pieniędzy i zabezpieczenie dzieci finansowo dominują. A może powinniśmy bardziej inwestować w przyszłość społeczną, wspierać wspólnoty, tworzyć permakultury - nie rolnicze, ale społeczne - uważa Kacper Nosarzewski, futurolog z Polskiego Towarzystwa Studiów nad Przyszłością

Adam Willma



Tak sztuczna inteligencja wyobraża sobie Kacpra Nosarzewskiego, futurologa z Polskiego Towarzystwa Studiów nad Przyszłością. Całkiem trafnie

kompetentna jak człowiek i równie uniwersalna. To faktycznie jest zmiana, której nie sposób sobie wyobrazić. Ale gwałtownych zmian pokoleniowych, czyli takich, w których życie jednego pokolenia różni się radykalnie od życia poprzedniego, doświadczamy od dawna. Na Zachodzie, któ-

rego jesteśmy peryferyjną, ale jednak częścią, takie zmiany zachodzą od ponad 200 lat. Nie spodziewam się większych wstrząsów politycznych niż te, które nastąpiły w latach 70. i 80. Ani przełomów medycznych czy rolniczych większych niż te po drugiej wojnie światowej. Oczywiście, relacje ze sztuczną

inteligencją to nowe zjawisko. Te duże modele językowe mają niesamowitą zdolność symulowania empatii. Zawsze mają cierpliwość, zawsze wysłuchają, powiedzą coś interesującego. Dostosowują się do użytkownika jak lustro. Niektórzy ludzie już rozwijają emocjonalne relacje z tymi technologiami. Mamy do czynienia z technologiami - np. media społecznościowe - które są jak młodociani chuligani - są nie-dojrzałe, ale już bardzo wpływowe. A sztuczna inteligencja to dziecko-geniusz, które gra na skrzypcach wariacje Paganiniego w wieku czterech lat. Jak będzie ono wyglądało, gdy dojrzeje?

Za późno na gdybanie. Uwolniliśmy dżina z lampy.

Ale ten dżin jednak spełnia życzenia, przynosi niesamowite korzyści. Spójrzmy na przykład na szczepionki mRNA. Badania nad nimi trwały dekady, ale dopiero wykorzystanie sztucznej inteligencji pozwoliło przyspieszyć procesy selekcji i opracowania. W 2020 r. mieliśmy szczepionki gotowe w ciągu dwóch tygodni od sekwencjonowania genomu wirusa powodującego covid. To pokazuje, że tam, gdzie wpuszczamy sztuczną inteligencję, świat zmienia się w zaskakujący sposób. Oczywiście, te zmiany zachodzą tylko tam, gdzie pozwolimy mu działać.

Już przed dekadą prof. Jarosław Meller z Uniwersytetu w Cincinnati przestrzegał przed podziałem społeczeństwa na tych, którzy będą mogli korzystać z zaawansowanych manipulacji genetycznych, oraz tych, którym odmówi się tego dostępu. Jego zdaniem, może to doprowadzić do powstania dwóch kast. Niestety, muszę się z tym zgodzić. Już teraz jesteśmy bardziej zaawansowani w tej dziedzinie, niż większość ludzi sobie wyobraża. Popatrzmy na leczenie niepłodności - tu postęp jest oszałamiający. Niedawno uczestniczyłem w gali nagród Kulczyk Investments, gdzie wyróżniono startup, który za pomocą sztucznej inteligencji poprawia selekcję zarodków do in vitro, podnosząc skuteczność zabiegów o 30-40 proc. To ogromny przełom.

Może konieczne jest moratorium na modyfikacje genetyczne ludzi?

To dobry pomysł, ale pytanie, czy ktokolwiek będzie tego przestrzegał. Wyobraźmy sobie świat, w którym miliarderzy przeprowadzają transfuzje krwi od młodych, genetycznie modyfikowanych ludzi, żeby poprawić swoje zdrowie. Albo państwa, które tworzyłyby żołnierzy zdolnych walczyć bez potrzeby snu. To nie jest odległa przyszłość. To możliwości, które niektórzy już teraz roz-

ważają. Ale nie możemy pozwolić na to, aby paraliżował nas fatalizm. Mówimy o genetycznie modyfikowanych nadludziach i wizjach Matrixa, ale może powinniśmy zadać sobie pytanie: co mogą zrobić, aby uczynić przyszłość bardziej znośną? Zamiast ulegać wizjom dystopii, zacznijmy myśleć o tym, jak przygotować się na wyzwania. To, czy świat stanie się dystopijny, zależy od tego, jak go ukształtujemy. Problem w tym, że większość ludzi nie myśli o tym, jak budować przyszłość. Konsumpcja, gromadzenie pieniędzy i zabezpieczenie dzieci finansowo dominują. Ale może powinniśmy bardziej inwestować w przyszłość społeczną, wspierać wspólnoty, tworzyć permakultury - nie rolnicze, ale społeczne. Chodzi o bardziej przemyślaną organizację naszej przyszłości niż jedynie reagowanie na strachy serwowane nam przez media czy propagandę.

Kto miałby to zrobić - społeczeństwo, w którym depresja będzie już za kilkanaście lat najbardziej powszechną chorobą?

Ludzie szukają odpowiedzi na pytania, które wcześniej ich nie nurtowały. Może dlatego, że świat robi się bardziej skomplikowany, a nasza codzienność coraz bardziej odrywa się od natury. To, co kiedyś było oczywiste - jak rytm pór roku czy życie w zgodzie z przyrodą - teraz jest często postrzegane jako luksus albo coś egzotycznego. Pojawiła się tęsknota za prostotą i autentycznością. W czasach, kiedy wszystko jest cyfrowe i szybko zmieniające się, ludzie chcą czegoś stałego, czegoś, co przetrwało próbę czasu. Taka potrzeba powrotu do korzeni, do tego, co ponadczasowe. Paradoksalnie to technologia może dać nam narzędzia do znalezienia równowagi.

???

Na przykład idea slow life albo ruch minimalizmu. To próby odzyskania kontroli nad naszym czasem i przestrzenią. Ludzie zaczynają rozumieć, że mniej znaczy więcej - mniej rzeczy, mniej chaosu, więcej spokoju i jakości w życiu. Albo rosnące zainteresowanie naturalnymi metodami leczenia i dbania o zdrowie. Wszystko wskazuje na to, że będziemy powracać do prostoty, ale w nowoczesny sposób. Myślę, że największym wyzwaniem jest to, żeby nie popaść w skrajności. Łatwo jest idealizować przeszłość i zapomnieć, że mamy teraz ogromne możliwości, z których warto korzystać. Łatwo też beczynnie załamywać ręce i mówić, że przed nami katastrofa. Klucz tkwi w znalezieniu złotego środka. To nie jest łatwe, ale warto próbować. ©©

FOTOkomentarz tygodnia



22 GRUDNIA, STANY ZJEDNOCZONE

W Polsce zapowiadają się ciepłe święta, ale w innych częściach świata śniegu nie brakuje. Na przykład w amerykańskim stanie Vermont, gdzie temperatura spadła aż do -37 st. C. Przy tej okazji zaobserwowano tam przepiękny efekt halo - zjawisko wywołane załamaniem światła na kryształach lodu w chmurach lub mgle lodowej. Wygląda imponująco

FOT. PAPIEPA/JIM LO SCALZO

REKLAMA

0011224454

Agencje nieruchomości stawiają na specjalizację i wiedzę

Rozmowa z Dariuszem Tajerle, Prezesem Zarządu Tekton Property oraz Marcinem Wiśniewskim, Wspólnikiem i Dyrektorem Zarządzającym Tekton Property, firmy wyróżnionej w TOP 100 najlepszych biur w rankingu Otodom Lider Nieruchomości.

Rynek nieruchomości jest bardzo czuły na zmiany ogólnej koniunktury społeczno-ekonomicznej czy zmiany w prawie. Czy ma to wpływ także na struktury zatrudnienia w Waszej agencji? Czy musieliście modyfikować swoje podejście?

Niekoniecznie podążamy za krótkoterminowymi trendami. Mody, takie jak wzrost zainteresowania rynkiem południowej Europy po rozpoczęciu wojny, są naszym zdaniem zjawiskami sezonowymi. Wierzymy, że rynek w dłuższej perspektywie wraca do pewnych stałych trendów. Z pandemią zmieniła się jedynie forma komunikacji i szkolenia, które przenieśliśmy na platformy online, co było bardziej przyspieszeniem istniejących zmian niż ich zapoczątkowaniem.

Jaki typ kandydatów najczęściej zgłasza się do Waszej agencji? Czy są to osoby z doświadczeniem, czy ra-



czej nowicjusze próbujący swoich sił w nowej dziedzinie?

Większość naszych kandydatów to osoby z doświadczeniem w obsłudze klienta, ale niekoniecznie związane wcześniej z nieruchomościami. My staramy się skupiać bardziej na talencie i potencjale, niż na wcześniejszym doświadczeniu w tej konkretnej branży.

A czy specjalizacja w konkretnych dzielnicach jest dla Was kluczowa?

Tak, to jest jeden z naszych wyróżników. Nasi agenci pracują w dzielnicach, w których sami mieszkają. Dzięki temu doskonale znają lokalny rynek, co jest nieocenione przy doradztwie klientom. Zamiast sprzedawać wszystko wszędzie, specjalizujemy się w sprzedaży mieszkań w du-

żych miastach. Dzięki temu nasi agenci mogą dostarczać klientom nie tylko oferty, ale też cenną wiedzę o lokalnej infrastrukturze.

Jak wygląda proces szkolenia nowych pracowników w Waszej firmie? Jakie kwalifikacje i umiejętności są dla Was kluczowe?

Nasz system rekrutacji jest dość selektywny. Spośród tysięcy aplikacji miesięcznie wybieramy 40 osób, które przechodzą nasze szkolenie. Jest ono online, trwa półtora tygodnia i kończy się testem, który należy zdać z wynikiem co najmniej 80%. Wybrane osoby pracują potem z team leaderem – doświadczonym agentem, co pozwala im zdobywać praktyczne doświadczenie. Stawiamy duży nacisk na rozumienie matematyki finansowej, ekonomii i procesów gospodarczych. Chodzi o to, aby agenci potrafili realistycznie ocenić wartość nieruchomości, a nie kierowali się jedynie życzeniami klientów.

Agent może prowadzić jednoosobową działalność, pozyskiwać klientów na własną rękę – czy to agencyjne zaplecze jest potrzebne?

Nasza agencja oferuje nie tylko know-how i wsparcie, ale także zdecydowaną przewagę skali działania. Samodzielni agenci nie mają takiego zasięgu, jak firma z dużym zespołem i o ugruntowanej pozycji na rynku. Przykładowo, jeśli w ciągu ostatnich sześciu miesięcy mieliśmy 20 mieszkań trzypokojowych, to zgłosiło się do nas około 200 klientów szukających takiego mieszkania. Samodzielny agent na Instagramie nie dotrze do tylu osób. To właśnie organizacja i dobrze poukładane procesy stanowią naszą największą przewagę.

Czy dostrzegacie jakieś zmiany pokoleniowe w postrzeganiu agentów nieruchomości?

Zmiana pokoleniowa jest zauważalna. W przeszłości sprzedawanie kojarzyło się negatywnie, ale obecnie coraz więcej ludzi docenia profesjonalną obsługę. Tak jak kiedyś nie chodziliśmy do restauracji, a teraz robimy to regularnie, podobnie ewoluuje nasz stosunek do korzystania z usług zewnętrznych. Klienci zaczynają rozumieć, że strategiczne podejście agenta może przynieść korzyści finansowe oraz

poprawić jakość transakcji.

Jak oceniacie obecną sytuację na rynku nieruchomości? Czy rzeczywiście mamy do czynienia z rynkiem klienta?

Zdecydowanie tak. Obecna sytuacja jest korzystna dla klientów, bo mamy rekordowo dużą podaż mieszkań. To idealna sytuacja dla dobrych agencji, ponieważ trudniejszy rynek wymaga profesjonalizmu i efektywnej pracy z klientami. W czasach, gdy wszystko łatwo się sprzedaje, mniej osób zwraca się o pomoc do pośrednika. Dziś, przy większej ilości ofert, nasza rola staje się jeszcze bardziej potrzebna.

**Lider Nieruchomości to ranking biur nieruchomości, które dbają o najwyższą jakość ogłoszeń na Otodom, najpopularniejszym w Polsce serwisie internetowym wspierającym w kupnie, sprzedaży i najmie nieruchomości. W każdym kwartale biura otrzymują odznaczenia Lidera Jakości i Lidera Jakości Pro, dzięki którym klienci mogą wybrać wiarygodnego partnera do współpracy. Dodatkowo, wyróżniane jest TOP 100 najlepszych biur w Polsce.*

METSOLA: POLSKA JEST LIDEREM EUROPEJSKICH WYSIŁKÓW NA RZECZ OBRONNOŚCI

W czasie swojej prezydencji Polska pomoże UE w osiągnięciu postępu w pilnych kwestiach bezpieczeństwa – mówi Roberta Metsola, przewodnicząca Parlamentu Europejskiego

Agaton Kosiński

Niedawno spotkała się Pani z premierem Donaldem Tuskiem, rozmawialiście o priorytetach polskiej prezydencji. Czego się Pani po niej spodziewa? Co wydarzy się w UE w ciągu najbliższych sześciu miesięcy?

Polska przejmie rotacyjną prezydencję w Radzie Unii Europejskiej w krytycznym momencie dla Europy. Wyzwania, przed którymi stoimy, są ogromne: od rosyjskiej agresji na naszych granicach, niestabilność na Bliskim Wschodzie po globalną lukę konkurencyjności w stosunku do USA i Chin, a także zmieniający się krajobraz międzynarodowy, ze Stanami Zjednoczonymi przygotowującymi się do nowej administracji. Są to czasy, które wymagają przywództwa i jednności, a Polska konsekwentnie demonstruje jedno i drugie. Premier Donald Tusk i jego rząd wnoszą bogate doświadczenie i udowodnioną umiejętność budowania mostów. Jestem przekonana, że Polska pomoże UE w rozwiązywaniu i osiągnięciu postępu w pilnych kwestiach bezpieczeństwa, obronności, konkurencyjności oraz ochrony naszych obywateli.

Pierwszym priorytetem polskiej prezydencji jest „Bezpieczeństwo, Europa!”. Ale kwestie bezpieczeństwa leżą głównie w kompetencjach państw narodowych. Co można zrobić na poziomie europejskim w tej dziedzinie?

Bezpieczeństwo zaczyna się w domu, ale bezpieczeństwo Europy to wspólna odpowiedzialność. Podczas gdy obrona pozostaje w kompetencjach krajowych, UE może i musi zrobić więcej, aby wzmocnić nasze wspólne zdolności i potencjał produkcyjny. Europa inwestuje 1,9 proc. swojego PKB w obronność, podczas gdy Rosja inwestuje 9 proc. Nie może być mowy o bezpieczeństwie w Europie bez znacznych inwestycji w nasze zdolności obronne. Musimy poprzeć nasze słowa czynami. Dlatego nadchodzące propozycje i negocjacje w sprawie nowych wieloletnich ram finansowych UE, pod przewodnictwem polskiego komisarza Piotra Serafina będą miały kluczowe znaczenie.

Polska rozumie, że poziom gotowości Europy musi odpowiadać poziomowi zagrożenia. A zagrożenie jest bardzo realne. Dlatego Polska jest liderem europejskich wysiłków na rzecz obronności. Usprawniając wysiłki we wszystkich państwach członkowskich, wzmacniając naszą bazę przemysłową i pogłębiając współpracę, możemy zbudować solidną europejską unię obronną, która uzupełnia NATO i zapewnia nasze długoterminowe bezpieczeństwo.

W jaki sposób Europa może stać się bardziej samowystarczalna pod względem bezpieczeństwa energetycznego?

Prawdziwe bezpieczeństwo wymaga, aby Europa stanęła na własnych nogach, szczególnie w zakresie energii i zasobów krytycznych. Zgadzam się z premierem Tuskiem, że „era geopolitycznego outsourcingu dobiegła końca” i wiem, że zagwarantowanie bezpieczeństwa energetycznego Europy będzie jednym z kluczowych zobowiązań polskiej prezydencji. Aby temu zaradzić, potrzebujemy lepszej integracji europejskich rynków energii. Przedsiębiorstwa w UE borykają się z kosztami energii elektrycznej nawet trzykrotnie wyższymi niż w innych regionach, co podnosi koszty produkcji, obniża marżę i szkodzi konkurencyjności. W pełni połączony rynek energii elektrycznej pozwoliłby utrzymać niskie ceny, zapewnić stabilne dostawy energii i stworzyć silniejszą, bardziej konkurencyjną Europę. Przyjmując wspólne polityki – takie jak reforma rynku energii elektrycznej UE, nad którą Parlament Europejski głosował w tym roku – możemy stworzyć system, na którym wszyscy skorzystamy. Tak właśnie wygląda prawdziwa strategiczna autonomia.

Jak wygląda europejska perspektywa Ukrainy? Co można osiągnąć podczas polskiej prezydencji w tym obszarze?

Gdy Ukraina wkracza w kolejną zimę brutalnej wojny z rąk Rosji, Europa musi pozostać zjednoczona i zdecydowana. Wspieranie Ukrainy to nie tylko moralny obowiązek, to strategiczna konieczność dla bezpieczeństwa Europy i całego glo-



Metsola: Gdy Ukraina wkracza w kolejną zimę brutalnej wojny z rąk Rosji, Europa musi pozostać zjednoczona i zdecydowana (na zdjęciu: płonący Kijów po rosyjskim nalocie 20 grudnia 2024 r.)

balnego porządku. Polska rozumie to lepiej niż ktokolwiek inny. Od pierwszego dnia wojny Polska dała przykład i mam nadzieję, że inne państwa członkowskie pójdą jej śladem podczas prezydencji. Naszym celem musi być prawdziwy i trwały pokój – zbudowany na wolności, godności i sprawiedliwości. Zasada „Nie o Ukrainie bez Ukrainy” pozostaje najważniejsza i wiem, że będzie ona motorem działań Polski u steru UE.

Europa jest pod wrażeniem raportu Draghiego, który koncentrował się na konkurencyjności europejskiej gospodarki. Jak ważna będzie ta kwestia w najbliższych miesiącach i latach?

Wraz z pogłębiającymi się podziałami geopolitycznymi, szybkim postępem technologicznym i zmianą sposobu, w jaki globalne potęgi gospodarcze postrzegają swój przemysł w stosunku do naszego – miejsce Europy na arenie międzynarodowej znajduje się pod niezwykłą presją. Nie możemy sobie pozwolić na to, by stać w miejscu lub dać się zeprzeć na margines. Musimy działać. Dobra wiadomość jest taka, że nie musimy zaczynać od zera. Mamy już wszystko, czego potrzeba. Musimy tylko lepiej wykorzystać rynek i talenty, które już tam są, oraz znaleźć polityczną wolę zrobienia tego, co konieczne. Raporty Mario Draghiego i Enrico Letty oferują kilka ważnych spostrzeżeń i solidne podstawy, na których możemy budować. Aby

pozostać konkurencyjnymi, musimy wspierać innowacje, ograniczać biurokrację i koncentrować się na strategicznych inwestycjach. Przyspieszając transformację cyfrową i inwestując w czyste technologie, półprzewodniki i inne strategiczne sektory, możemy napędzić zrównoważony wzrost. Jednocześnie musimy uprościć przepisy, aby umożliwić przedsiębiorstwom, zwłaszcza MŚP, rozwój. Konkurencyjna Europa to taka, która pracuje mądrzej, inwestuje strategicznie i zapewnia, że jej polityka przynosi korzyści zarówno ludziom, jak i branżom.

Jakie są szanse na renowację Zielonego Ładu? Są propozycje zmian w sektorze motoryzacyjnym. Czy zakaz dla samochodów spalinowych zostanie zniesiony?

Kluczowe jest, abyśmy włączyli zrównoważony rozwój do naszego modelu gospodarczego. Zawsze postrzegałam nasz Zielony Ład jako część tej strategii wzrostu. Ale aby działał prawidłowo, musi być również częścią szerokiej strategii przemysłowej obejmującej każdy sektor, musi zapewniać realne zachęty i siatki bezpieczeństwa dla przemysłu, a przede wszystkim musi działać na rzecz ludzi. Zbyt wiele osób w Europie wciąż walczy o przetrwanie do końca miesiąca, zbyt wiele firm jest obciążonych biurokracją i rosnącymi kosztami. Europejczycy dali jasno do zrozumienia, że chcą Unii, która tworzy możliwości zatrudnienia, wspiera

rodziny i buduje przemysł przyszłości. W ciągu najbliższych pięciu lat Parlament Europejski będzie nadal budować Europę, która jest bardziej ekologiczna, silniejsza i bardziej konkurencyjna – zawsze stawiając ludzi na pierwszym miejscu.

Jak będzie wyglądała współpraca Europa - USA za kadencji Donalda Trumpa?

Nie powinniśmy być zaskoczeni, że Stany Zjednoczone będą realizować własne interesy pod rządami prezydenta Trumpa. Podobnie jak Europa musi bronić europejskich rodzin i europejskich pracowników. Mam jednak nadzieję, że Stany Zjednoczone zobaczą, że „America First” nigdy nie zadziała, jeśli oznacza „tylko Amerykę”. Silne partnerstwo transatlantyckie leży w interesie nas wszystkich. Wojny handlowe, z wyższymi cłami i kontraktami, nie przynoszą nikomu korzyści. Zamiast skupiać się na tym, w czym się nie zgadzamy, powinniśmy znaleźć wspólną płaszczyznę w zakresie obrony, handlu i globalnych wyzwań. Oczywiście Europa musi być przygotowana na każdą ewentualność. Oznacza to, że musimy zacząć działać, a nie reagować – priorytetowo traktując współpracę tam, gdzie to możliwe, i twardo broniąc naszych interesów, gdy jest to konieczne.

Rośnie napięcie polityczne w sąsiedztwie UE – nie tylko w Ukrainie, ale także w Gruzji, Mołdawii, na Bliskim Wschodzie.

dzie. Jak poradzić sobie z tymi wszystkimi problemami?

Rosyjska ingerencja w Mołdawię, Gruzję i na Bałkanach Zachodnich pozostaje jednym z naszych najpilniejszych problemów bezpieczeństwa. Od lat powtarzamy, że rozszerzenie jest geopolityczną koniecznością. Jednak w ciągu ostatniej dekady nasza Unia straciła więcej członków niż zyskała. Jeśli my nie zrobimy kroku naprzód, zrobią to inni. Wielu naszych sąsiadów podjęło odważne decyzje i przeprowadziło niepopularne reformy, aby zbliżyć swoje kraje do UE. Proces rozszerzenia opiera się na zasługach: stopniowa integracja w zamian za reformy. Oba przynioszą ludziom konkretne korzyści. Ich odwaga polityczna musi iść w parze z naszą. To samo dotyczy Bliskiego Wschodu. Niedawne porozumienie o zawieszeniu broni między Izraelem a Libanem daje promyk nadziei. Uratuje życie, przyniesie ulgę i da szansę na odbudowę. Ale pokoju nie da się utrzymać tylko dzięki nadziei. Dlatego musimy nadal pracować nad urzeczywistnieniem rozwiązań dwupaństwowego dla Izraela i Palestyny. W Syrii sytuacja jest również krytyczna. Miliony Syryjczyków szukają wolnej, stabilnej i bezpiecznej przyszłości, podczas gdy brutalny reżim Baszara al-Assada leży w gruzach. Wybory, których dokonamy teraz, ukształtują tę przyszłość.

CV



Roberta Metsola

Przewodnicząca Parlamentu Europejskiego IX i X kadencji. Od 2013 r. jest europosłanką maltajskiej Partii Narodowej, która jest członkiem centro-prawicowej Europejskiej Partii Ludowej. Z wykształcenia prawniczka

FOTO*komentarz tygodnia*



22 GRUDNIA, NIEMCY. Tuż przed świętami Niemcy pograżyły się w żałobie po tym, jak w Magdeburgu kierowca specjalnie wjechał w tłum osób odwiedzających bożonarodzeniowy jarmark. Do tej tragedii doszło dwa miesiące przed wyborami parlamentarnymi, więc jej echo polityczne będzie słychać długo



19 GRUDNIA 2024, WARSZAWA. Wigilia służb mundurowych okazała się okazją łączącą polityków przeciwnych opcji politycznych. Może to się okaże zapowiedzią zgodnych spotkań wigilijnych między Polakami?



24 GRUDNIA, KRAKÓW Jedną z największych prywatnych iluminacji świątecznych. Henryk Jaschika w tym roku zużył na nią 42 tysiące lampek. A my - biorąc z niego przykład - życzymy sobie świąt z fantazją!

REKLAMA

0011240355

Dziennik Bałtycki

28 grudnia

prz
SOBOCIE

poleca się na nowy rok

Od kolorowej hipiski po legendę polskiej piosenki. Maryla Rodowicz śpiewa dla Polaków już ponad pół wieku

Franciszek Pieczka. Niezwykły aktor, niesłychanie skromny człowiek

Na świecie żyje 20 tys. odmian storczyków. Niektóre z nich można hodować w domu

24
strony

POWSTANIE ŁATWE NIE BYŁO: TO WOJNA, A NIE BUŁKA Z MASŁEM

Powstanie Wielkopolskie kojarzy się z szybkim, dość łatwym opanowaniem Poznania, szeregiem potyczek i traktatem pokojowym. Nie wszyscy wiedzą, że do odzyskania regionu trzeba było sformować armię, wyznaczyć fronty i wygrać kilka krwawych bitew. I że wykorzystano najsukuteczniejsze narzędzia wojny: samoloty, broń pancerną i artylerię!

Grzegorz Okoński

Kończąca się wojna światowa zastała Wielkopolan w stanie oczekiwania na naturalne w tych okolicznościach odzyskanie niepodległości. Daniel Kęszycki, ziemianin, dyplomata, komendant Straży Ludowej w Śremie i członek Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu, pisał we wspomnieniach o ufności, która „z chwilą zwyciężenia Niemców kazała wierzyć dzielnym Poznańczykom, że wystarczy tylko poprosić, a wszystkie ich pragnienia zostaną spełnione. (...) Wyobrażano sobie, że bieg wypadków ułoży się mniej więcej następująco: raz zwyciężeni Niemcy będą zmuszeni do wycofania swoich wojsk ze wszystkich zaanektowanych krajów: Szlezwigu, Alzacji, Lotaryngii i Wielkopolski, a potem, jeśli byłaby taka potrzeba, nastąpiłby plebiscyt. Nikt nie był przygotowany na to, co się stało, toteż z wielkim zdziwieniem przyjęto wiadomość, że ewakuacja wojsk niemieckich z Wielkopolski i Pomorza nie jest wcale jednym z warunków zawieszenia broni”. Kęszycki widział, że Niemcy początkowo przynęcałby klęską pozwolili działać Polakom, ale powoli nabierali odwagi, a „garnizony poznańskie, pomorskie i śląskie obsadzone były znacznymi siłami niemieckimi. Załogi te wystarcząłyby zupełnie nie tylko by stawić opór wszelkim usiłowaniom polskim, ale także, aby przejść do ofensywy, która ogniem i mieczem zniszczyłaby całą niemiecką dzielnicę Polski”...

Polacy pod broń!

W Wielkopolsce bardzo szybko zatem zaczęto tworzyć siłę zbrojną: utworzony 14 listopada Komisariat Naczelnej

Rady Ludowej sygnalizował, że trzeba wykorzystać niemiecką rewolucję, a do Rad Robotniczych i Żołnierskich wprowadzać żołnierzy - Polaków, którzy mieliby stopniowo przejmować inicjatywę. Na ulice wielkopolskich miast wychodziły patrole rozbudowywanej wojskowej formacji porządkowej - Służby Straży i Bezpieczeństwa: jej batalion w przeddzień wybuchu powstania liczył sobie trzy tysiące żołnierzy w dziewięciu kompaniach (ale tylko co trzeci miał broń). Do tego wyszkoleni wojskowo Polacy trafiali także do szeregów Straży Ludowej - składającej się według różnych źródeł z około od 2650 aż do 4800 osób w samym tylko Poznaniu. Polacy przejmowali wpływy w kancelariach, szpitalach, a nawet na Cytadeli w Poznaniu, gdzie mimo oporu niemieckiej załogi... mieli dostęp do radiostacji.

Coraz częściej dochodziło też do jawnego przejmowania uzbrojenia przez Polaków. Wreszcie 13 grudnia, po tzw. zamachu na Ratusz, Polacy weszli w skład Rady Żołnierskiej i Robotniczej.

W Poznaniu...

W dniu wybuchu - jak później nazwano ten zryw - Powstania Wielkopolskiego - 27 grudnia 1918 roku, doszło do zamieszek spowodowanych prowokacyjnym zachowaniem żołnierzy niemieckich, próbujących tłumić wielkie ożywienie spowodowane wizytą Ignacego Jana Paderewskiego.

Polacy bardzo szybko opanowali miasto, aresztując niemieckie władze wojskowe i zajmując strategiczne obiekty. Bronili się koszarzy 6. Pułku Grenadierów, jednak i ci niemieccy żołnierze przerwali walkę, gdy uzyskali gwarancję, że z bronią w ręku będą mogli

opuścić Poznań. Ostatnim punktem oporu była baza lotnicza w podpoznańskiej Ławicy. W nocy z 5 na 6 stycznia 1919 roku polskie siły pod dowództwem podporucznika Andrzeja Kopy przystąpiły do szturmów, w wyniku którego opanowano bazę i przejęto będące tu samoloty. W tym samym dniu powstańcy zajęli magazyny sprzętu lotniczego w hali Zeppelina na Winarach, a w nich ponad dwieście remontowanych samolotów w różnym stanie i trzy balony. W efekcie sprzęt lotniczy z Wielkopolski stanowił połowę statków powietrznych lotnictwa polskiego.

... i w Wielkopolsce

Ogień Powstania Wielkopolskiego bardzo szybko ogarnął Wielkopolskę. Już w 1918 roku powstańcy zajęli Gostyń, Grodzisk, Kłecko, Wielichowo, Witkowo, Gołańcz, Śrem, Wą-



W rekonstrukcjach historycznych Powstania odtwarzane są nie tylko sylwetki żołnierzy, ale także ludności cywilnej w każdym wieku

growiec i Wronki. Doszło do bitwy pod Zdziechową k. Gniezna w dniach 29 - 31 grudnia 1918 r., gdzie powstańcy pokonali około 400 żołnierzy niemieckich, dobrze uzbrojonych w broń maszynową i artylerię. Co ciekawe, początkowo Komisariat Naczelnej Rady Ludowej zabraniał gnieźnieńskim powstańcom komendanta Zygmunta Kittla podejmować walki z szykującymi się do odbicia Gniezna Niemcami, wysłanymi z Bydgoszczy, a zdecydowana większość z oddziału liczącego ponad 300 powstańców... rozeszła się. Powstańcy zajęli budynek szkolny we wsi, obsadzony przez ponad 50 Niemców, stację kolejową w Łopienniu i armaty w Mącznikach. Bitwa pod Zdziechową rozegrała się 31 grudnia, Niemcy wycofali się, zabierając armaty, ale tracąc m.in. 12 ciężkich i kilkanaście lekkich karabinów maszynowych.

Zwycięstwo, choć uzyskane w warunkach chaosu, uwolniło od zagrożenia Gniezno i podniosło morale powstańców.

Już 5 stycznia Polacy odnieśli kolejne ważne zwycięstwo - w bitwie pod Inowrocławiem, 8 stycznia - pod Ślesinem, a 11 stycznia rozpoczęły się krwawe walki pod Szubinem, Żninem, Łabiszynie i Złotnikami. 8 stycznia głównodowodzącym po polskiej stronie został generał Józef Dowbor-Muśnicki, który oficjalnie objął stanowisko 18 stycznia. Dotychczasowy dowódca kapitan Stanisław Taczak podpisał ostatni dzienny rozkaz w tej roli 13 stycznia.

Szubin przechodził z rąk do rąk

Zatrzymajmy się na chwilę pod Szubinem, będącym kluczowym miejscem frontu północnego. Jak pisał Marek Rezier, znakomity historyk Powstania, „wkrótce po wybuchu walk powstańczych w Poznaniu szczególne znaczenie uzyskała linia Noteci, oddzielająca Wielkopolskę od Pomorza Zachodniego i silnie zniemczonej Bydgoszczy, stanowiącej poważne zagrożenie dla rozwoju powstania. Już 1 stycznia 1919 roku wyzwolono Nakło - ważny węzeł kolejowy, którym przechodziły transporty niemieckiej armii Ober-Ostu, powracającej do Rzeszy na mocy tzw. umowy białostockiej. (...) W tej sytuacji szczególne znaczenie uzyskały walki na linii Noteci, a front północny stał się najważniejszym frontem powstania wielkopolskiego”.

Powstańcy próbowali zająć miasto już 2 stycznia, ale następnego dnia sytuację opanowali Niemcy, którzy w Szubinie zebrali siły, których chcieli



Wczoraj Polacy służący w zaborczej armii, dziś powstańcy zakładający biało - czerwone kokardy na mundury



Rekonstrukcja walk w Łeknie - żołnierze Grenzschtzu...



... i powstańcy przejmujący zbrojnie miejscowość

użyć do uderzeń w kierunku Żnina i Kcyni: III batalion Grenzschtzu, pluton artylerii i oddział złożony z miejscowych Niemców, w sumie około 380 ludzi, dwa działa i cztery karabiny maszynowe. Powstańcy chcieli przejąć Szubin, atakując 8 stycznia jednocześnie z czterech kierunków, siłami oddziałów z Wrześni, Kcyni, Gniezna i Żnina. W zaplanowanym momencie na pozycjach wyjściowych znaleźli się tylko powstańcy z Kcyni i z Gniezna, a oddział z Wrześni atakował już po niepowodzeniu natarcia poprzedników. Pierwsza bitwa zakończyła się porażką powstańców, którzy ponieśli duże straty - 23 zabitych, 20 rannych, 92 wziętych do niewoli. Co więcej Niemcy zajęli Żnin i Łabiszyn. W tym czasie powstańcy odbili Chodzież, ale po klęsce pod Szubinem musieli ją opuścić...

10 stycznia powstańcy zaplanowali ofensywę w kierunku Żnina, Szubina i Łabiszyna, licząc m.in., że przeciw-

nik będzie bronił pierwszego z tych punktów, osłabiając obronę dwóch kolejnych. Żnin ostatecznie został zajęty 12 stycznia, mimo poważnych błędów popełnionych przez powstańców, którzy stracili tu 42 poległych. W przypadku Łabiszyna przeciwnie: dobrze przeprowadzony atak przez podporucznika Dratwińskiego przyniósł powstańcom zwycięstwo. Natomiast druga bitwa o Szubin rozpoczęła się 11 stycznia, po stronie polskiej wzięło w niej udział blisko 1400 ludzi w dwóch grupach uderzeniowych i jednej osłownej, dowództwo objął ppłk Kazimierz Grudzielski. Po drugiej stronie stanęło ponad 400 żołnierzy niemieckich, całością dowodził podporucznik Dost. Tym razem powstańcy lepiej zaplanowali i skoordynowali uderzenia, wykorzystali artylerię i broń maszynową, udało im się też zatrzymać pociąg pancerny, wysłany na odsiecz Dostowi z Bydgoszczy. W nocy z 11 na 12 stycznia za-

kończyła się też bitwa o Żłotniki Kujawskie, powstańcy wzięli do niewoli tu 80 żołnierzy i 4 oficerów, zdobyli dwa działa, moździerze i 10 ciężkich karabinów maszynowych.

Walki o Szubin jeszcze będą się toczyć, gdy 1 lutego Niemcy rozpoczęli ofensywę na odcinku od Łabiszyna do Nakła - zajęli Szubin i Rynarzewo, ostatecznie jednak musieli wycofać się z Szubina. Za to pod Rynarzewem powstańcy zdobyli w walce niemiecki pociąg pancerny, który po remoncie służył pod nazwą „Danuta”.

W dniu 16 stycznia w czasie walk pod Kamionną, Niemcy wykorzystali przeciw powstańcom na dużą skalę artylerię i lotnictwo.

Wielkopolska miała swoją armię

Jednocześnie 17 stycznia 1919 roku ogłoszono pobór do Armii Wielkopolskiej, która stała się profesjonalnie wyszkoloną i świetnie wyposażoną częścią Wojska Polskiego,

k która nie tylko utrzymała fronty Powstania Wielkopolskiego, ale także przysłużyła się do odzyskania Pomorza i poniosła ciężar walk na froncie wschodnim - pod Lwowem i w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Traktat Wersalski zakończył walki

16 lutego w Trewirze podpisano przedłużenie rozejmu z 11 listopada, który objął również front wielkopolski. W praktyce walki jeszcze tu trwały, m.in. pod Krotoszynem i wspomniane pod Rynarzewem. Walki - pod Kąkolewem, Rawiczem i Miejską Górką toczyły się jeszcze w dniach 1-3 lipca, mimo że 28 czerwca Niemcy podpisali w Wersalu traktat pokojowy. Ostatecznie Powstanie Wielkopolskie zakończyło się, a Wielkopolska wróciła do Polski. Ale jego żołnierze nie złożyli broni: maszerowali na Pomorze, brali udział w powstaniach śląskich i w wojnie 1920 roku.



Rekonstrukcja walk powstańczych w Damasławku, rozegrana w 2023 roku



W Wielkopolsce tematyką powstańczą zajmuje się większość grup rekonstrukcyjnych

REKLAMA

0011237517



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI PODAJE DO WIADOMOŚCI WYCiąG Z OGŁOSZENIA O DRUGICH USTNYCH PRZETARGACH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości położonych w m. Czarne w rejonie ul. Wojska Polskiego.

Przedmiotem przetargów jest sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej położonej w Czarne w rejonie ul. Wojska Polskiego, dla której jest prowadzona księga wieczysta Nr SL1Z/00021965/9, przeznaczonej do zbycia w następujących pozycjach:

1. Działka ew. nr 3/84, obr. 0001-49 m. Czarne, o pow. 0,1115 ha, rodz. uż. gruntowego: „Ls” - lasy, Sprzedaż wraz z udziałem 1/5 w prawie własności do działki ew. nr 3/89 o pow. 0,1461 ha, Cena wywoławcza netto - 35.000,00 zł, Wadium - 3.500,00 zł, Przetarg odbędzie się w dniu 3.02.2025 r. o godz. 10⁰⁰,
2. Działka ew. nr 3/85, obr. 0001-49 m. Czarne, o pow. 0,0888 ha, rodz. uż. gruntowego: „Ls” - lasy, Sprzedaż wraz z udziałem 1/5 w prawie własności do działki ew. nr 3/89 o pow. 0,1461 ha, Cena wywoławcza netto - 29.000,00 zł, Wadium - 2.900,00 zł, Przetarg odbędzie się w dniu 3.02.2025r. o godz. 11⁰⁰.

Działki są położone na obszarze objętym obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Czarne Nr XLVIII/301/10 z dn. 8.11.2010 r., zgodnie z którym przeznaczenie ich jest następujące:

1. nr 3/84, obr. 001-49 m. Czarne - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN) oraz tereny dróg dojazdowych (B.01.KD),
2. nr 3/85, obr. 001-49 m. Czarne - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN) oraz tereny dróg dojazdowych (B.01.KD),
3. nr 3/89, obr. 0001-49 m. Czarne - tereny obsługi komunikacji - garaże (65 KG), tereny dróg dojazdowych wewnętrznych (B.01.KDW i B.02.KDW), tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (B.4.MW), tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN).

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej, w terminie do 28.01.2025 r. na rachunek bankowy OReg. AMW w Gdyni w BGK 54 1130 1121 0006 5589 8520 0008.

Za ostateczny termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego OReg. AMW w Gdyni.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl.

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Dział ds. Nieruchomości OReg AMW w Gdyni przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, I piętro pok. 107, tel. (58) 501-88-01 (e-mail: gdynia@amw.com.pl).

WYKAZ WYKAZ WYKAZ WYKAZ

REKLAMA

0011237321



AGENCJA
MIENIA
WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO W GDYNI PODAJE DO WIADOMOŚCI WYCiąG Z OGŁOSZENIA O KOLEJNYCH USTNYCH PRZETARGACH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości położonych w m. Czarne w rejonie ul. Wojska Polskiego.

Przedmiotem przetargów jest sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej położonej w Czarne w rejonie ul. Wojska Polskiego, dla której jest prowadzona księga wieczysta Nr SL1Z/00021965/9, przeznaczonej do zbycia w następujących pozycjach:

1. Działka ew. nr 3/81, obr. 0001-49 m. Czarne, o pow. 0,0866 ha, rodz. uż. gruntowego: „Ls” - lasy, Sprzedaż wraz z udziałem 1/11 w prawie własności do działki ew. nr 3/90 o pow. 0,1347 ha, Cena wywoławcza netto - 25.000,00 zł, Wadium - 2.500,00 zł, Przetarg odbędzie się w dniu 31.01.2025 r. o godz. 11⁰⁰,
2. Działka ew. nr 3/82, obr. 0001-49 m. Czarne, o pow. 0,0842 ha, rodz. uż. gruntowego: „Ls” - lasy, Sprzedaż wraz z udziałem 1/11 w prawie własności do działki ew. nr 3/90 o pow. 0,1347 ha, Cena wywoławcza netto - 24.000,00 zł, Wadium - 2.400,00 zł, Przetarg odbędzie się w dniu 31.01.2025 r. o godz. 12⁰⁰,
3. Działka ew. nr 3/83, obr. 0001-49 m. Czarne, o pow. 0,0780 ha, rodz. uż. gruntowego: „Ls” - lasy, Sprzedaż wraz z udziałem 1/11 w prawie własności do działki ew. nr 3/90 o pow. 0,1347 ha, Cena wywoławcza netto - 23.000,00 zł, Wadium - 2.300,00 zł, Przetarg odbędzie się w dniu 31.01.2025 r. o godz. 13⁰⁰.

Działki są położone na obszarze objętym obowiązującym miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, zatwierdzonym Uchwałą Rady Miejskiej w Czarne Nr XLVIII/301/10 z dn. 8.11.2010 r., zgodnie z którym przeznaczenie ich jest następujące:

1. nr 3/81, obr. 001-49 m. Czarne - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN),
2. nr 3/82, obr. 001-49 m. Czarne - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN),
3. nr 3/83, obr. 001-49 m. Czarne - tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN) i tereny ciągów pieszo-jezdnych (B.05.KXP),
4. nr 3/90, obr. 0001-49 m. Czarne - tereny dróg dojazdowych (B.02.KD), tereny ciągów pieszo-jezdnych (B.05.KXP), tereny zieleni urządzonej (B.06.ZP), tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (B.65.MN), tereny zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej (B.3.MW).

Warunkiem dopuszczenia do uczestnictwa w przetargu jest wpłacenie wadium w formie pieniężnej, w terminie do 27.01.2025 r. na rachunek bankowy OReg. AMW w Gdyni w BGK 54 1130 1121 0006 5589 8520 0008.

Za ostateczny termin wniesienia wadium uważa się dzień uznania rachunku bankowego OReg. AMW w Gdyni.

Pełna treść ogłoszenia znajduje się na tablicy ogłoszeń Oddziału Regionalnego AMW w Gdyni (I piętro) i na stronie www.amw.com.pl.

Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udziela Dział ds. Nieruchomości OReg AMW w Gdyni przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 19, I piętro pok. 107, tel. (58) 501-88-01 (e-mail: gdynia@amw.com.pl).

PRZETARG PRZETARG PRZETARG PRZETARG

CZYTELNI

Samson Kołeczko ze zdumieniem
ogląda srebrną kość

64-letni Andrzej Kurkow to jeden z najbardziej znanych, także w Polsce (patrz „Kryptonim »Pingwin«”, „Jimi Hendrix we Lwowie” czy „Dobry anioł śmierci”), pisarzy ukraińskich. Łączący w powieściach wątki sensacyjno-kryminalne, a nierzadko historyczne, lubiący wartką akcją podszytą humorem, co zawsze skutkuje sympatią czytelników.

Literatura i kaktusy

Kurkow dużo pisze, ale jeszcze więcej opowiada. Bo i w wywiadach można zaszyć niezłą fabułę. Ponoc pisać zaczął w wieku sześciu lat, przez co w rodzinie nazywany był „drugim Mozartem”. Mały Amadeusz w tym samym wieku fikał bowiem koziołki w spektaklu z okazji imienin abp. Sigismunda von Schrattenbacha.

Skąd u Kurkova pociąg do literatury? Z nietypowej pasji: kolekcjonowania kaktusów. Gdy liczba nazbieranych okazów doszła do półtora tysiąca, mały Andrij ambitnie chciał nauczyć się ich nazw łacińskich. Dzięki temu zdołał szybko opanować inne języki: angielski, francuski, niemiecki, japoński, gruziński i polski. Został nawet tłumaczem przysięgłym języka japońskiego.

Można oczywiście zapytać małodusznie, czy to aby prawda? Najlepiej więc nie pytać, a czytać.

Kijów, 1919 rok

Wydana przez Noir sur Blanc „Srebrna kość”, nominowana wcześniej do Nagrody Bookera, spełnia wymienione na początku literackie kryteria niemal w stu procentach. To pełna zwrotów akcji i ironii powieść detektywistyczna otwierająca cykl „Tajemnice Kijowa”.

Jej akcja rozgrywa się wczesną wiosną 1919 roku w Kijowie nekanyym rewolucyjną zawieruchą. Mimo że bolszewicy odzyskali władzę w mieście, nie potrafią utrzymać porządku. Panuje bandytyzm, a argumentami w konfliktach są nagan i majcher.

Warunki życia stają się z dnia na dzień coraz trudniejsze: brakuje jedzenia i opału, niemal codziennie następują przerwy w dostawach prądu i wody.

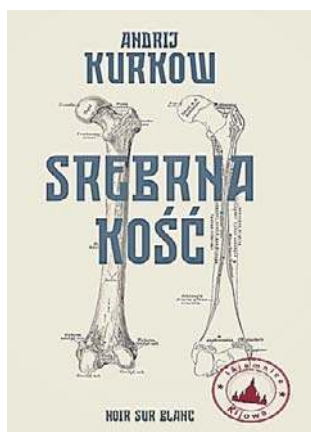
Samson milicjantem

W takim momencie zaczyna się fabuła. Oto w trakcie ulicznych walk Kozacy zabijają ojca Samsona Kołeczki, naszego bohatera, a jemu odcinają ucho szabłą. Młody mężczyzna zostaje zupełnie sam i musi się odnaleźć w tej trudnej sytuacji.

Co zatem robi? Wstępuje na służbę do milicji. Nie ma pojęcia, na czym polega praca śledczego, ale dzięki nieoczekiwanym konsekwencjom okaleczenia wpada na trop przestępczej działalności czerwonoarmistów, których dokwaterowano do jego mieszkania.

Analityczne myślenie, nieustępliwość i pomoc niedawno poznanej Nadii sprawiają, że pierwsze dochodzenie prowadzone przez Samsona w sprawie bandytów dezertów i pewnego obcokrajowca przerodzi się w wielowątkową tajemnicę godną samego Sherlocka Holmesa.

margabia



Andrij Kurkow,
„Srebrna kość”,
wyd. Noir sur Blanc,
Warszawa 2024,
cena 49 zł

WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

DOMINIKA OSTAŁOWSKA

Chudnie
w oczach

Aktorka od 2000 roku wciela się w postać Marty Mostowiak w telenoweli „M jak miłość”. Ostatnio jej bohaterka brała drugi ślub w życiu - tym razem z Jackiem, granym przez Roberta Gonere, który wrócił na plan po dłuższej przerwie. Z tej okazji na instagramowym profilu serialu posyłały się życzenia. Niektórzy z internautów pogratulowali przy okazji aktorce tego, że ostatnio wyszczuplała. To prawda - Ostalska zrzuciła aż 10 kg. Stało się to możliwe dzięki tzw. diecie jaskiniowca, czyli diecie paleo. Polega ona na eliminacji z jadłospisu produktów zbożowych, nabiału i soli, a spożywaniu chudego mięsa, ryb i warzyw. - Służę mi, bo schudłam już parę kilogramów, słucham rad specjalistów. Trzy razy w tygodniu także ćwiczę z trenerem - powiedziała aktorka.

ROKSANA WĘGIEL

Jak z obrazka

Młoda piosenkarka wybrała się właśnie ze swym mężem na urlop do Finlandii. Para świętuje w ten sposób urodziny Kevina Mgleja. Oboje relacjonują pobyt na Instagramie i Facebooku. Dzięki temu wiemy, że małżonkowie bawili się zjeżdżając z ośnieżonej góry, potem relaksowali się w spa i wypoczywali w saunie śnieżnej. Internautom spodobało się jednak najbardziej zdjęcie Roksany z jacuzzi w czarnym bikini. Kevin zamieścił z kolei w swych mediach społecznościowych zdjęcie żony, jak siedzi na tarasie w odsłaniającej zgrabne nogi krótkiej sukience i czyta książkę. „Ona jest jak z Pinteresta” - podpisał fotografię. Pinterest to amerykański odpowiednik Instagrama - serwis umożliwiający dzielenie się materiałami fotograficznymi i filmowymi.

EDYTA GÓRNIAK

Pokazała,
że rządzi

Przed świętami cały tabun polskich artystów i artystek poleciał za ocean, żeby koleдовать dla Polonii. Po koncercie w Chicago do internetu trafił amatorski filmik, nakręcony przez kogoś z widowni,



Roksana Węgiel razem z mężem wyjechała do Finlandii, aby tam pojeździć na nartach i skorzystać ze spa

na którym uchwycono nieco-dzienną sytuację. Na scenie pojawili się wszyscy artyści, aby wspólnie odśpiewać „Bóg się rodzi”. Choć Justyna Steczkowska założyła anielskie skrzydła, to nie ona skupiła na sobie najwięcej uwagi. Nagle wystrojona w zieloną suknię balową Edyta Górniak popchnęła stojącego obok Mariusza Winnickiego z zespołu Classic, aby znaleźć się na przedzie sceny. Na twarzach pozostałych artystów wymalowała się konsternacja, co uwieczniono na nagraniu. „Edytka jak zwykle pokazała, kto tu rządzi. Widać zażenowanie artystów” - napisał autor filmiku. Nie trzeba było długo czekać i w sieci pojawiło się wytłumaczenie samej Górniak: „Ludzie święci! Przecież chłopaki nie wiedzą, że nie staję się na tren sukni” - napisała diwa, dodając na koniec emotikon z uśmiechem.

IGOR HERBUT

Łysieje i tyje

Wydawałoby się, że życie wokalisty to pasmo sukcesów: od 13 lat prowadzi popularny zespół LemOn, od dekady jest związany ze swoją byłą menedżerką Małgorzatą Dacko, a pięć lat temu został ojcem synka Kaia. Tymczasem z okazji swych 34. urodzin Herbut zamieścił na Instagramie smutny wpis. „Z każdym kolejnym rokiem zbieram w sobie więcej goryczy. Patrzę na swoje zdjęcia sprzed chwil i widzę, jak gaśnie we mnie ta iskra, którą tak w sobie lubiłem. I boję się. Bywam szczególnie, chciałbym być spokojny,

jeszcze coś osiągnąć, spojrzeć na siebie i powiedzieć: to jest to. Na razie jednak łysieję, tyję, a zmęczenie coraz bardziej odkształca się na mojej twarzy i nie spoglądam na siebie z dumą” - napisał. Ostatecznie muzyk zakończył wpis bardziej optymistycznie: „Mam nadzieję, że następny rok będzie pełen zdrowia, rozwoju i przeżyć. Że uda mi się osiągnąć coś, czego do tej pory nie umiałem. Może nawet wyglądać lepiej, czuć się lepiej”.

AGATA RUBIK

Zatęskniła
za Miami

Tuż przed świętami celebrytka wraz z rodziną wybrała się z Miami na wycieczkę do Nowego Jorku z okazji swoich urodzin. Wyprawa została oczywiście udokumentowana na Instagramie i Facebooku. Nowy Jork niestety nie wywołał u Rubik zbyt wielkiego entuzjazmu. Celebrytka wraz z bliskimi odwiedziła knajpę, w której czekała godzinę na „bardzo przeciętnego burgera”, a następnie pomaszerowała na słynne lodowisko przy Rockefeller Center. Tam skupiła się na jeżdżących po tafli łyżwiarzach. Na nagraniach zamieszczonych w mediach społecznościowych można zobaczyć dziewczynkę wykonującą imponujące piruety oraz romantyczne zaręczyny na lodzie. Mimo to celebrytka nie kryła swego rozczarowania. „Lodowisko i choinka zaliczone. Zimno jak cholera. Tęsknię za ciepłym Miami” - podsumowała.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Łatwo będzie Ci przychodziło nawiązywanie bliskich relacji z innymi osobami. Horoskop dzienny mówi, że taką postawą zjednasz sobie sympatię wielu ludzi.

Ryby (19.02 - 20.03)

Nie angażuj się zbyt wiele w życie innych osób. Horoskop na dziś ostrzega, że może to być uznane za wścibstwo.

Baran (21.03 - 19.04)

Święta minęły, pomyśl o aktywności fizycznej. Horoskop dzienny na piątek radzi „spalić” kilka kilogramów...

Byk (20.04 - 20.05)

Horoskop dzienny wróży, że pod koniec roku spadną Ci na głowę dodatkowe obowiązki. Lekko nie będzie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Nie forsuj na siłę swoich pomysłów. Horoskop na dziś mówi, że więcej osiągniesz łagodną perswazją.

Rak (22.06 - 22.07)

Mocno zaakcentujesz swoją niezależność. Horoskop dzienny na piątek mówi, że zdanie innych osób nie będzie miało dla Ciebie znaczenia.

Lew (23.07 - 22.08)

Końcówka roku upłynie Ci w doskonałym nastroju. Horoskop dzienny wróży, że nic nie będzie w stanie zakłócić Twojej emocjonalnej sielanki.

Panna (23.08 - 22.09)

Poświęć dzisiaj więcej niż zwykle czasu swoim bliskim. Horoskop na dziś mówi, że masz pod tym względem trochę do nadrobienia...

Waga (23.09 - 22.10)

Osiąganie wyznaczonych celów będzie trudne. Horoskop dzienny na piątek wróży, że poczujesz zmęczenie.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Dotrą do Ciebie informacje, które skłonią Cię do zmiany niektórych planów. Horoskop dzienny mówi, że Twoi bliscy nie będą zadowoleni.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Trudno będzie nakłonić Cię do większej niż zwykle aktywności. Horoskop na dziś zapowiada, że ta sztuka nie uda się nawet Twoim bliskim.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Święta, święta i po świętach. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że powrót do poświęceń rzeczywiście nie będzie łatwy...

Słownik: Akka, Este, kaolien, paklon, sztajerek, Yoka.

ROZWIĄZANIE: ENTUZJAZM OGNIĄ GASNIĘ W WODZIE.

Jan Furtok przed meczem jadł steki, palił papierosy i grał w karty

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

PIĘKA NOŻNA. Legende GKS Katowice, zmarłego niedawno Jana Furtoka, wspomina jego kolega z boiska Piotr Piekarczyk.

Jan Furtok trzy razy dostawał bilet do wojska i za każdym razem udało się to odkręcić, głównie za sprawą działań Mariana Dziurowicza. Podobno trzy razy robił imprezy pożegnalne.

- Byłem na tej pierwszej, bo potem chyba następnych nie robił, bo już zwątpił. Chyba by zbankrutował - uśmiecha się Piotr Piekarczyk, który grał z Furtokiem w GieKSie. - To był trudny temat, polityczny można powiedzieć. Był u nas w klubie taki człowiek, członek PZPR, który nawet Jurka Wijasa wyciągnął z wojska i to się odbyło podczas zjazdu partii. Śmialiśmy się, że Jurka Wijasa udało się wycią-

gnąć z Żagania na zjeździe PZPR. W przypadku Jasia to na pewno poszło już po linii ministerialnej. Wiadomo, że GKS to było górnictwo, a nad górnictwem było wojsko. To musiało się odbywać na takich szczeblach. Pamiętam, że pożegnanie Jasia było w mieszkaniu u jego mamy, to nawet nie była impreza, bardziej spotkanie. On miał już bilet, miał iść do wojska, ale nie wiem, czy trafiłby do Śląska Wrocław, czy innego wojskowego klubu, on sam pewnie nie wiedział. Miał wtedy 18 lat, był jeszcze juniorem.

Wandzikowi na widok Furtoka gula skakała

Furtok w 1986 roku w finale Pucharu Polski na Stadionie Śląskim, w którym GieKSa pokonała faworyzowany Górnik Zabrze 4:1, strzelił trzy gole. W bramce zabrzan stał Józef Wandzik, trenerem Górnika był Hubert Kostka.

- Jasiu nawet potem opowiadał, że ktoś go sfaulował przy ławce rezerwowych Górnika i Kostka do niego wyskoczył z jakimiś pretensjami, a było wtedy już chyba 3:1. Jasiu mu trochę dociął i zapytał: „Jaki wynik jest na tablicy”? Wandzik potem jak widział Jasia, to gula mu skakała. Jasiu nawet z niego się trochę podśmiewał przed meczami. Miał na niego patent, czy Wandzik grał w Ruchu, czy Górniku. Byli już dobrymi kolegami, jak na wyjściu na mecz Furtok pytał: „No, Wandziol, jak dziś będę miał ustawiony rzut wolny, to w które okno chcesz?”. Faktycznie, co mecz mu strzelał - opowiada Piekarczyk.

„Nie groeś, ino kopoeś”

Furtok słyszał ze swego wesołego podejścia do życia. Potrafił rozładować atmosferę w szatni.

- Był wesoły całe życie. Nawet jak ktoś coś mu powiedział, to obracał to w żart. Miał fajne piłkarskie docinki. Chyba od Marka Motyki z Wisły Kraków wziął takie hasło, które potem stosował wobec młodych w szatni, którzy chwalili się, że grali w ekstraklasie. Pytał: „To ile tych meczów grałeś w ekstraklasie?”, a taki młody odpowiadał: „Parę zagrałem”. To Jasiu wtedy: „Jak parę, to nie groeś, ino kopoeś” - śmieje się Piekarczyk.

O tym, że dawniej piłkarze w Polsce nie stronili od alkoholu czy papierosów krąży legenda. W przypadku Furtoka też tak było, ale on jeszcze dodatkowo był mistrzem w grze w karty.

- Jak jechaliśmy na ryby potrafił wypalić paczkę, a nawet więcej na dzień. Paczka na dzień to była norma. Był palaczem na-



Jan Furtok (z lewej) w finale Pucharu Polski w 1986 roku na Stadionie Śląskim strzelił Górnikowi Zabrze trzy gole

łogowym, w sumie od młodości. Nie umiał się tego pozbyć - przyznaje Piekarczyk. - Jednak w latach 80. wielu piłkarzy paliło, szczególnie kojarzy mi się to z bramkarzami. Ci co nie palili bywali nawet w mniejszości. Teraz to nie do pomyślenia. Jasiu lubił też pograć w karty. Nie był hazardzistą, ale umiał grać w karty, łapał każdą grę. Na początku w autobusie grało się przeważnie w szkata, bo to śląska gra. Potem to się zmieniło w zależności od składu, bo mieliśmy coraz więcej zawodników spoza Śląska, doszli krakusy. Jasiu z reprezentacji olimpijskiej przynosił inne gry - „szpoki” (gra w szpaki - red.), kierki albo 3-5-8. Czasami jak trener pozwolił w drodze powrotnej z meczu, to i w pokera się pograło. Jasiu był dobrym zawodnikiem, bawił się tymi kartami, był w nich mistrzem.

Pierwsza ryba Furtoka, która nie była rybą

Wspomniane już łowienie ryb przez Furtoka miało zabawne początki. Jednak i na tym

polu legendarny napastnik odnosił sukcesy.

- Razem z Heńkiem Górnikiem byliśmy zapalonymi wędkarzami. Jasiu jak przyjeżdżał z Niemiec, to chciał odetchnąć, uciec trochę od gości, którzy pewnie mu się zwalali na głowę. Zaczęło się to w Rożnowie - wspomina Piekarczyk. - Pamiętam, jak był pierwszy raz z nami i moim ojcem. Poszliśmy w nocy trochę połapać, tak do godziny 11. On był takim wędkarzem, że statycznie nie lubił czekać. Wziął spinning i mówi: „Idę sobie porzucić”. Odszedł jakieś 50 metrów. Za chwilę słyszymy, jak Jasiu woła: „Mom, mom, mom!”. Słyszymy kołowrotek tak jakby ryba mu ciągnęła. Lecimy, nogi prawie połamałyśmy. Potem stojemy przy nim. Faktycznie, wędka zgięta w pół, myślimy co to będzie, jaka ryba? Trwało to jednak za długo. Pytam: „Jasiu, a ty nie masz zaczepu?”. Puść wędkę”. Okazało się, że jako nowicjusz nie umiał jeszcze rozpoznać, kiedy jest zaczep, a kiedy ryba. Myślał, że miał rybę. Od tego się zaczęło. Miał potem

efekty, bo jak na drugi raz przyjechał w grudniu, to z naszego grona wędkarskiego złowił największego sandacza, 85 centymetrów! Nam z Heńkiem i z Wojtkiem Spalkiem szczeny wtedy opadły.

Pochodzący z katowickiej Kostruchny nie był tylko lokalną legendą. Bardzo dobrze poradził sobie w Bundeslidze - w Hamburgerze SV i Eintrachcie Frankfurt. Piłkarz z Górnego Śląska przed meczem musiał sobie dobrze pojeść.

- Jasiu opowiadał, że jak był już w Niemczech, to poszedł sobie na hamburgera czy hot-doga i gdzieś go tam przyuważyli. Prezes, trener albo dyrektor sportowy wziął go na spytaki, że takich rzeczy nie może robić. Dla niego to było normalne, ale mu powiedzieli, że nie może jeść takich rzeczy, dbali tam o kwestie dietetyczne. A on jak był głodny, to praktycznie nie grał. Musiał zjeść to, co lubił. W Niemczech wszyscy jedli jakieś spaghetti, mieli szwedzki stół, a on wyjął sobie solidnego steka. Wszyscy zawodnicy patrzyli na niego, zastanawiali się co on robi, bo było przyjęte, że trzeba lekko zjeść przed meczem. Trener mu coś powiedział, ale Jasiu zagrał, strzelił trzy bramki i przed następnym meczem połowa drużyny wzięła sobie steki i trener już nie zabraniał. Jasiu miał swoje potrzeby, nawet wbrew logice. Mógł nawet zjeść schabowego albo golonko przed meczem. Jak był syty, najedzony, zadowolony, to wtedy miał wenę na boisku - kończy opowieść Piekarczyk.

Jan Furtok zmarł po długiej chorobie 26 listopada 2024 roku w wieku 62 lat. ©

Z głębokim żalem i wielkim smutkiem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci naszego
wieloletniego Pracownika

Ryszarda Zajęca

Rodzinie oraz Bliskim

składamy
szczere kondolencje i wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd oraz Pracownicy
Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Centrum
Techniki Morskiej S.A. w Gdyni

0011241578

REKLAMA

0710985611

Nekrologi i kondolencje

do wszystkich tytułów z Grupy Polska Press
w dniach 23 -31 GRUDNIA 2024 r.
(dni robocze)
przyjmowane są w godz. 9.00- 14.00

- ☐ drogą mailową: nekrologi@prasa.gda.pl
- ☐ poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń ibo.polskappress.pl



nekrologi.net

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 800-472-852, 58 300 32 17 i zapłać kartą kredytową
Przez internet: ibo.polskappress.pl
W Biurze Ogłoszeń - **Gdańsk**, Połęża 3, tel. 58/3003 211

Nieruchomości

DOMY - KUPIĘ

SKUP nieruchomości, również zadłużonych, za gotówkę.
518-878-010

Handlowe

MATERIAŁY OPAŁOWE

DREWNO opałowe suche iglaste-190zł, osika-230zł, klon-260zł, dąb 310zł, buk-340zł - metr nasypowy połupany z transportem, woj. pomorskie, sprzedam tel. 723-894-857

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: ibo.polskappress.pl

Motoryzacja

SAMOCHOODY OSOBOWE- KUPIĘ

ABA auta całe, uszkodzone kupię zaniedbane powypadkowe. Najlepiej płacimy, całe pomorskie 514-514-610

Praca

ZATRUDNIĘ

EMERYTA do ochrony biurowca w Sopocie zatrudnię, tel. 58 554 29 17

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

A do Z awarie dach, blachy, kominy, papy, rynny, malowanie, 517-744-487

Sufity Podwieszane: Napinane, Kasetonowe, Rastrowe, Gipsowe, Ścianki Gipsowe "Sufitex"
604-944-094, 58-558-25-65 www.sufitex.pl

KOMPUTEROWE

Laptopy, Komputery SERWIS Tanio, Dojazd, tel. 505-558-579

NAPRAWA drukarek, notebooków, laptopów, monitorów, UPS-ów, faxów, zasilaczy, niszczarek, Pruszc Gdański, (58)683-04-04, 501-785-500

Turystyka

KRAJ

GÓRY

Beskidy, turnus Sylwestrowo / Noworoczny, pyszne, tradycyjne wyżyw. 1000 zł. Tel.: 501-642-492

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

Matrymonialne

BIURO "Serduszka Dwa" 883-783-782

AUTOPROMOCJA

TELEMAGAZYN

czytaj
telemagazyn.pl

SKOKI NARCIARSKIE W SOBOTĘ KWALIFIKACJE DO PIERWSZEGO KONKURSU TCS W OBERSTDORFIE

Rusza Turniej Czterech Skoczni

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Rozpoczyna się Turniej Czterech Skoczni. Rozmawiamy z Rafałem Kotem, członkiem zarządu Polskiego Związku Narciarskiego, wiceprezesem Tatrzańskiego Związku Narciarskiego.

Ze zmiennym szczęściem spisywali się polscy skoczkowie podczas ostatnich zawodów Pucharu Świata w Engelbergu. Najwyższe 11. miejsce w sobotnim konkursie zajął Paweł Wąsek. O progresie formy Biało-Czerwonych raczej trudno chyba jednak mówić?

Nie możemy być zadowoleni, ale zawsze staram się szukać jakichś plusów i one w Szwajcarii były. To pojedyncze skoki Piotra Żyły, Pawła Wąska czy Jakuba Wolnego. Zawody pokazały, że nasi reprezentanci potrafią skakać i nie zapomnieli swojego fachu. W skokach chodzi jednak o to, aby oddać dwa równe

w dwóch seriach czego nieśtety zabrakło.

Dwa równe skoki będą szczególnie ważne w kontekście zbliżającego się Turnieju Czterech Skoczni. W niedzielę pierwszy konkurs w niemieckim Oberstdorfie. Już kwalifikacje będą niezwykle istotne, aby w serii konkursowej trafić na nieco mniej wymagającego rywala i na starcie nie być na straconej pozycji oraz żeby nie liczyć tylko na zakwalifikowanie się do drugiej serii z pozycji szczęśliwego przegranego. Żeby tak się stało, skoki trzeba ustabilizować.

Początek sezonu jest w wykonaniu Polaków dosyć przeciętny. Mimo to i tak można uznać, że jest lepszy niż w poprzednim roku?

Zdecydowanie. W grudniu ubiegłego roku nasi skoczkowie byli daleko w tyle za najlepszymi. Poza tym, zawodnicy których wymieniałem pokazują, że są w stanie skakać



Dawid Kubacki oraz Paweł Wąsek, Aleksander Zniszczoł, Jakub Wolny i Piotr Żyła wystartują w Turnieju Czterech Skoczni. Tym razem zabraknie Kamila Stocha

na poziomie szeroko rozumianej czołówki Pucharu Świata.

Martwi forma Kamila Stocha. W Engelbergu zaprezentował się najsłabiej spośród wszyst-

kich Polaków. Poczynione przed sezonem duże zmiany, zatrudnienie indywidualnego trenera Michała Doleżala i utworzenie własnego sztabu nie przynoszą jak na razie pożądanych efektów

dla byłego lidera polskiej kadry?

Kamil na razie nie może się pozbierać. Osiąganie wyników dla tak znakomitego skoczka z wielkimi sukcesami na koncie są frustrujące. Kibice i on

sam ma wobec siebie dużo większe oczekiwania.

Kamil Stoch w maju 2025 roku skończy 38 lat. To wiek skoczka powoduje, że lepszej formy trzykrotnego mistrza olimpijskiego nie należy się już raczej spodziewać?

Nie jest to główna przyczyna. Kamil Stoch przez wiele sezonów był na szczycie. Regularnie meldował się w pierwszej dziesiątce zawodów, często stawał na podium. Ma prawo mieć nieco gorszy okres pod względem mentalnym. Fizycznie wciąż jest na dobrym poziomie, ale ciąży na nim ogromna presja.

Możliwe, że podczas TCS będą dokonywane zmiany w polskiej kadry?

Jak najbardziej. Żaden z naszych skoczków najprawdopodobniej nie będzie walczył o zwycięstwo w końcowej klasyfikacji. W naszym przypadku możemy sobie pozwolić na zmianę nawet już po konkursie w Oberstdorfie.

„Piłkarskie Orły”. Grudzień dla Wjunnyka

Paweł Stankiewicz
pawel.stankiewicz@polskapress.pl

Bohdan Wjunnyk z Lechii Gdańsk wygrał grudniowy ranking „Piłkarskich Orłów” na Pomorzu. Napastnikowi Biało-Zielonych do triumfu wystarczyło zdobyć zaledwie jednego gola.

Z pomorskich drużyn w grudniu rywalizowała jeszcze tylko Arka Gdynia, ale żaden zawodnik z tego zespołu nie zdobył dwóch bramek w tym miesiącu.

Grudzień jest miesiącem specyficznym jeśli chodzi o rozgrywki piłkarskie. Zespoły z drugiej, trzeciej i czwartej ligi mają już przerwę zimową. Swoje ostatnie mecze rozgrywają piłkarze z PKO Ekstraklasy oraz Betclit I Ligi. To oznacza, że rywalizacja o wygraną

w tym miesiącu ranking „Piłkarskich Orłów” na Pomorzu toczyła się wyłącznie między zawodnikami Lechii Gdańsk oraz Arki Gdynia.

Niemal etatowy zwycięzca, czyli Karol Czubak z Arki, tym razem musiał oddać pierwsze miejsce. Wprawdzie strzelił jednego gola, ale bramki w ekstraklasie są więcej warte punktowo niż na zapleczu, więc to Wjunnyk tym razem został triumfatorom miesiąca w pomorskim rankingu.

Wjunnyk zdobył jedynego gola dla Lechii w grudniu, ale niezwykle ważnego. Ta bramka Bohdana dała Biało-Zielonym niezwykle ważne zwycięstwo nad Śląskiem Wrocław i nadzieję przed rundą rewanżową na skuteczną walkę o utrzymanie w krajowej elicie. W rundzie jesiennej Wjunnyk strzelił cztery gole i jest najlepszym



Bohdan Wjunnyk wygrał grudniowy ranking po strzelonej jednej bramce

strzelcem w zespole Biało-Zielonych. Z pewnością napastnik z Ukrainy liczył na lepszy dorobek bramkowy i stać go na to, aby grać skuteczniej. Oby pokazał to na wiosnę, bo gole Wjunnyka będą Lechii bardzo potrzebne.

Z Wjunnykiem o grudniowe zwycięstwo na Pomorzu starali się rywalizować piłkarze Arki Gdynia, którzy skutecznie poczyniali sobie w rundzie jesiennej, a na przerwę w pierwszoligowej rywalizacji udali się na drugim miejscu w ligowej tabeli. Zawodnicy Arki w tym miesiącu strzelili cztery gole w dwóch meczach, a na listę strzelców poza Czubakiem wpisali się Tornike Gaprindaszwili, Michał Marcjanik oraz Szymon Sobczak. Nikt zatem nie zdobył dwóch goli, a jedna bramka to było zbyt mało, aby pokonać Wjunnyka. ©



RANKING



PATRONAT
HONOROWY



Ministerstwo
Sportu i Turystyki

PARTNER
MERYTORYCZNY



SPORT

www.sportowy24.pl

KOSZYKÓWKA

Drużyny z Sopotu i Gdyni zagrają w weekend w Trójmieście.

Trzy mecze koszykarskie odbędą się w Trójmieście. Drużyna VBW Gdynia zmierzy się z KGHM BC Polkowice w spotkaniu Orlenu Basketu Ligi Kobiet. To będzie starcie trzeciego zespołu

w tabeli z liderkami. Początek w hali Polsat Plus Arena Gdynia w sobotę o godz. 16. Broniący tytułu mistrzów Polski zespół Trefla Sopot zagra z Górnikiem Zamek Książ Wałbrzych w Hali 100-lecia

w sobotę o godz. 17.30 w meczu Orlenu Basket Ligi. Mecz AMW Arki Gdynia z Arriwą Polskim Cukrem Toruń odbędzie się w hali Polsat Plus Arena Gdynia w niedzielę o godz. 19.30. (stan)

SIATKÓWKA

Trefl Gdańsk zagra w niedzielę w Ergo Arenie.

Drużyna Trefla Gdańsk podejmie PGE GiEK Skrzęchatów w meczu PlusLigi. Początek meczu w niedzielę o godz. 20.30. (stan)

Piłkarze Lechii bez kasy na święta

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Święty Mikołaj w postaci prezesa Paolo Urfera nie przyszedł do piłkarzy Lechii. Zawodnicy mieli obiecaną zaległą pensję przed świętami, ale tak się nie stało i jest duża złość.

Brak pieniędzy w Lechii Gdańsk to już żadna nowość, a wręcz nienormalna tradycja. Wciąż nie ma sponsora głównego i nadal kończy się na słowach wychodzących z klubu o rozmowach w toku i obiecujących negocjacjach, poprzednie transze z Ekstraklasy SA zostały już przejeżdżone na bieżące płatności już nie ma kasy. Sytuacja w klubie z brakiem terminowych wypłat nie dotyczy wyłącznie piłkarzy.

Brakuje pieniędzy na zaległości płacowe, a na już potrzebne są transfery, aby marzyć o utrzymaniu w PKO Ekstraklasie.

Obecnie wygląda to tak, że zaległości wobec zawodników to dwie pensje, a 15 stycznia - jeśli klub do tego czasu nic nie wypłaci zawodnikom - sięgną już trzech wypłat. Wtedy właśnie



Piłkarze Lechii udali się w złych humorach na urlopy, bo nie dostali pieniędzy

mogą zacząć się problemy, bo ze strony zawodników mogą posypać się wezwania do zapłaty, a w przypadku braku uregulowania całego zadłużenia w kolejnym etapie piłkarze mogą rozwiązywać kontrakty z winy klubu. Biorąc pod uwagę coraz mniejszą cierpliwość wśród piłkarzy, to do takich sytuacji może dojść, o ile prezes Urfer szybko nie wyczaruje potrzebnych pieniędzy. Do tego dochodzi konieczność raportowania o braku zaległości przed Komisją ds. Licencji Klubowych.

Po zakończeniu słabej rundy jesiennej zapowiadane były transfery, aby wzmocnić zespół przed rundą wiosenną. Miało dojść trzech nowych zawodników, a na to też potrzebna jest kasa. Czy te problemy oznaczają, że jednak zimą nikt nie dołączy do zespołu Białe-Zielone przed trudną wiosną?

- Wierzę, że transfery będą. Sytuacja finansowa musi się szybko wyjaśnić. Nie tylko piłkarze nie dostali pieniędzy przed świętami. W kwestii

transferów, to rozmowy są prowadzone i pewne tematy już ustalone, ale czekamy na zielone światło od prezesa Urfera - powiedział w rozmowie z „Dziennikiem Bałtyckim” Jakub Chodorowski, dyrektor do spraw sportowych i członek zarządu Lechii.

Patrząc na to, co działo się w Lechii przez cały rok pod względem finansowym coraz trudniej o optymizm i lepsze widoki na przyszłość. A jak nie będzie pieniędzy, to trudno liczyć na dobry wynik spor-

towy. Ostatnio można było usłyszeć, że pojawili się chętni na kupno większościowego pakietu udziałów w Lechii, ale „kasiasty” Urfer miał powiedzieć, że to zwracanie głowy, bo ci ludzie są bez pieniędzy. Być może prezes więcej powie 30 grudnia, bo tego dnia o godz. 9 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy Spółki Lechia Gdańsk S.A..

Przed Lechią wiosną bardzo trudna walka o utrzymanie w PKO Ekstraklasie, a dziś tak

naprawdę trudno powiedzieć, w jakim składzie drużyna przystąpi do rywalizacji pod okiem trenera Johna Carvera. Przygotowania do wiosny rozpoczyna się 3 stycznia 2025 roku. Drużyna ma udać się do Turcji 9 stycznia, a zgrupowanie potrwa do 23 stycznia.

Lechia ma zaplanowane w Turcji trzy spotkania sparingowe. 15 stycznia drużyna z Gdańska zagra mecz kontrolny z FK Beograd, który zajmuje czwarte miejsce w tabeli serbskiej ekstraklasy. Kolejnym przeciwnikiem Białe-Zielonych będzie piąty zespół ligi ukraińskiej, czyli Polissia Żytomierz. To spotkanie odbędzie się 18 stycznia. Na zakończenie zgrupowania, 21 stycznia, podopieczni trenera Carvera zagrają z zespołem MFK Karvina, który zajmuje jedenaste miejsce w czeskiej ekstraklasie.

Po powrocie ze zgrupowania Lechia w Gdańsku będzie się przygotowywać do wznowienia rywalizacji w PKO Ekstraklasie, a pierwszy mecz ligowy w nowym roku zagra w Lublinie z Motorem.

To spotkanie rozegrane zostanie 1 lutego (sobota) o godz. 14.45. ©P

Karolina Kawula w klubie z Gdańska od stycznia czy później?

Paweł Stankiewicz

pawel.stankiewicz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Lechia Gdańsk wciąż pozostaje bez rzecznika prasowego i kierownika drużyny. Tą pierwszą funkcję ma objąć Karolina Kawula z Wisły Kraków, ale sprawy się przeciągają.

Nie można wykluczyć, że ponowna praca Karoliny w Gdańsku nieco się opóźni. Rozmowy wciąż trwają, a w klubie z Gdańska czekają na ich rozstrzygnięcie.

Na początku 2024 roku trudną pracę rzecznika prasowego w Lechii podjął Michał Szprendałowicz. Widać, że to fachowiec i radził sobie bardzo dobrze. Niestety, klub nie radził sobie z terminowym płaceniem pensji. Szprendałowicz zakończył pracę w Gdańsku i dziś jest w innym beniaminku, Motorze Lublin, gdzie o wypłaty na czas

martwić się nie musi. Potem przez dwa miesiące tymczasowym rzecznikiem prasowym był Piotr Gadzinowski z agencji Seweryn Dmowski Consulting. Ta współpraca jednak od początku miała charakter tymczasowy, a nie docelowy.

Tą właściwą rzeczniką prasową ma zostać Karolina Kawula, która aktualnie pełni tę rolę w Wiśle Kraków. Gorącym zwolennikiem zatrudnienia Karoliny w Gdańsku był i jest Jakub Chodorowski, dyrektor do spraw sportowych i członek zarządu Lechii. Kawula pracowała w biurze prasowym Lechii w 2016 roku, a teraz ponownie chciała podjąć to wyzwanie, ale już w roli rzecznika prasowego.

Jest zaprawiona w bojach i zdecydowana na pracę w klubie z Gdańska. Pracę miała rozpocząć 1 stycznia 2025 roku, ale to może się nie udać. Jest bowiem na trzymiesięcznym wy-



Karolina Kawula ma zostać nową rzeczniką prasową w Lechii Gdańsk

powiedzeniu w Wiśle, a to oznacza, że jeśli nie dojdzie do porozumienia z Jarosławem Królewskim, prezesem klubu z Krakowa, to do Gdańska będzie mogła przenieść się dopiero na początku kwietnia przyszłego roku.

- Nie potrafię powiedzieć, czy Karolina dołączy do nas już od początku roku. Jest na wypowiedzeniu w Wiśle i negocjuje z prezesem Królewskim możliwość wcześniejszego odejścia. Musimy czekać na to, jak zakończą się te rozmowy i wierzę, że wszystko dobrze się zakończy. Jeśli jednak nie przyniosą pozytywnego dla nas rozstrzygnięcia, to będziemy musieli ponownie zdecydować się na wariant zastępczy, a Karolina zostanie rzeczniką w Lechii po zakończeniu okresu wypowiedzenia w Wiśle - powiedział Chodorowski „Dziennikowi Bałtyckiemu”. ©P